Cena jednego egzemplarza 25 groszy
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 8. Kraków, dnia 23 lutego 1930. Rok XVIII



LUD KATOLICKI



Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: Katolicka Polska.

Jak za czasów Targowicy.

W niemieckim parlamencie mówią o zaborze ziem polskich a my się kłócimy.

A jednak nam wątpić nie wolno.

Historię tworzy charakter narodu a jeśli pewne jego rysy powracają i wzmacniają się w jakiejś epoce wówczas i historja tego narodu powtarza się.

Swoim niezgodnym, niedyscyplinowanym duchem szlacheckie społeczeństwo doprowadziło w 18 wieku Polskę do rozbiorów.

Ten charakter kłótliwy i zgubny przejęły w spadku niestety i dalsze pokolenia.

Dzięki jemu, nie udawały się powstania, dzięki jemu połowa wysiłków i pracy w wolnej już Polsce idzie na marne.

Każda silniejsza i mądrzejsza jednostka, pragnąca Polskę udyscyplinować napotykała u nas zawsze na zacięty opór głupoty i swawoli.

Silne ręce króla Batorego opadły bezwładnie w daremnym wysiłku uczynienia z Polski mocarstwa.

Dzisiaj znowu czasy Batorego wracają i z niemi wraca jedyna sposobność wzmocnienia naszej Ojczyzny.

Nadaremnie! W poprzek wszelkim wysiłkom staje znowu wieczny duch-opozycjonista, który opętał część naszych suwerenów w niezwykle ważnej dla Polski chwili. Przeżywamy ciągle jeszcze czasy decydujące.

Traktaty wersalskie i inne są ciągle jeszcze w stanie płynnym. Ani Niemcy nie pogodzili się w swojej pysze i bucie z rolą zwyciężonych, ani Rosja sowiecka nie zrezygnowała z zaborczych planów, które z dynastycznych przelały się w formy rzekomo proletarjackie.

Niemiecki Reichstag co chwila rozbrzmiewa mowami, w których twierdzi się, że Pomorze, że Poznańskie, że Śląsk muszą wrócić do Niemiec.

Pogróżki te, to nie jakieś samochwalcze tylko słowa, bo argumenty te popierają ciągłe jawne i tajne zbrojenia, oraz konszachty z Bolszewją.

Sowiety, jak wykazują takie, jak np. ostatnio w Sosnowcu, procesy, ślą swoje czerwońce i dolary do Polski i deprawują niemi proletarjackie dusze polskie, jak sto lat temu deprawowała caryca szlacheckie dusze brzękiem judaszowskich rubli.

Tymczasem to wszystko nie budzi w nas sumień, nie przeraża nas, którzyśmy się dorwali wolności, niby

głodny chleba, nie zważając na to, czy tego chleba starczy i na jutro.

Byle się objeść.

Sejm — ten sejm z którego byliśmy tak dumni, elita narodu, głosami Wyzwolenia opowiada się przeciw koniecznemu zbrojeniu i usiłuje wytrącić z polskiej ręki karabin, żeby bezbronna stała się łupem tych, którzy ucieleśnią „proletarjackie" marzenia Liebermannów i Dąbskich.

To są rzeczy smutne, ale stokroć smutniejsze, że tracimy już resztki dumy i pozwalamy różnym Liebermannom i Djamandom dawać sobie nauki patrjotyzmu z trybuny sejmowej, że przyklaskują im polskie ręce za to, że atakują, bądź co bądź, polski rząd nie za złe rzeczy.

Jednak w tem wszystkiem nie może zdrowa część społeczeństwa polskiego opuścić rąk i wątpić w opamiętanie się drugiej części.

My, którzyśmy stanęli ochotnie do współpracy z każdym szlachetnym wysiłkiem, musimy wnieść w społeczeństwo to wszystko z czego je obdziera ta druga zaślepiona gromada. Nie wolno nam wątpić, gdy wokół siein zwątpie nie w celu zniechęcenia nas do podjętej pracy. W obecnej chwili, gdy się w Polsce słyszy caraz częściej bezmyślne, powtarzane i podsuwane nam przez wrogów rzadu narzekania niezmiernie sympatycznym echem powinny się w duszy każdego Polaka odezwać słowa Devey'a, amerykańskiego finansowego doradcy Polski. Otóż niedawno w czasie krótkiego pobytu w Ameryce przemawiał on w Chikagowskiem stowarzyszeniu handlowem.

Tematem przemówienia Dewey było rzeczowe przedstawienie stosunków w Polsce obecnej doby w celu zainteresowania Amerykanów tym nadzwyczajnym rozwojem Polski i sposobnością wielkich w niej zarobków przez lokatę kapitału w jej przedsiebiorstwach.

Duża sala hotelu La Salle była szczelnie wypełniona członkami chicagowskiego stowarzyszenia handlowego i reprezentantami polskich organizacyj w Chicago, jak i prywatnemi osobami, które chciały usłyszeć kilka słów o Polsce z ust Amerykanina, który przez ostatnie dwa lata śledzi finansowy rozwój Polski i jej szybki postęp w kierunku dobrobytu.

Pan Dewey zaczał swoje przemówienie krótkiem streszczeniem historji Polski od pierwszych jej dni historycznych — to znaczy od 960 roku aż do doby obecnej, podkreślajac ważniejsze wypadki, jak obronę Wiednia i przez to ocalenie Europy od pewnej zagłady, następnie jej chylenie się ku upadkowi z powodu złej konstytucji, pierwszy rozbiór Polski w roku 1772, wreszcie drugi rozbiór i walki rewolucyjne do roku mniejwięcej 1860, który jest przełomowym, gdy chodzi o kierunek myśli narodu polskiego, 125 lat niewoli, powstanie średniej klasy, która obecnie jest panującą w Polsce i wreszcie jej obecny stan finansowy.

Geograficzne położenie Polski, jej bogactwa i inteligentny robotnik składaja się na to, że Polska jest obecnie krajem wielkich sposobności dla amerykańskiego kapitału, który nie powinien zaspać tej chwili, która już teraz staraja się wykorzystać przemysłowcy z Francji i Belgii, zakupując udziały w przedsiębiorstwach polskich, wobec piętrzących się trudności w szukaniu w Polsce rynków zbytu towarów wyrabianych zagranicą, skutkiem kosztów transportacyjnych i ceł zagranicznych.

Przez Polskę prowadzą dwie najkrótsze i najważniejsze drogi handlowe łaczace zachodnią Europę z bliskim wschodem przez Czechosłowację i następnie Bałtyk z Morzem Czarnem.

Polska rozumie doskonale sytuację i dlatego wraz z Rumunja stara się o wzmocnienie tych dróg i skierowanie przez to na swój teren międzynarodowego handlu i przemysłu.

Trzynasty punkt Wilsona umożliwił Polsce dostęp do morze przez tak zwany korytarz polski, o który chodzi Niemcom nie tyle z praktycznej strony, ile z sentymentu. Oddzielenie Prus Wschodnich od Niemiec korytarzem polskim nie stanowi żadnej stanowczo przeszkody w rozwoju Prus Wschodnich, ale jest przyczyną pewnego niezadowolenia, który wypływa z pobudek czysto sentymentalnych a nie praktycznych.

W interesie nietylko 30,000.000 ludności polskiej leży wolny dostęp do morza, ale i w interesie świata, ażeby być w kontakcie z narodem, który przez swoje położenie geograficzne, stał się łącznikiem stumiljonowej masy, zamieszkującej środkową i wschodnią część Europy.

Polska potrzebuje obcego kapitału i chętnie bardzo przyjmie pomoc z Ameryki, ażeby zbudować swój przemysł na wzór nowoczesnego przemysłu amerykańskiego, mając do rozwoju tego przemysłu wszystkie dane a więc i potrzebny surowiec i inteligentnego robotnika, który uczy się szybko, gdy tylko ma dobrych instruktorów.

Pod koniec swego przemówienia zwrócił się p. Dewey do obecnych na sali członków stowarzyszenia handlowego zachęcajac ich do zainteresowania się sposobnościami, jakie znajdą w Polsce i do zwiedzenia tej ostatniej w lecie, wspominając o wielkiej wystawie środków komunikacyjnych w Poznaniu, która będzie otwarta już w sierpniu bieżącego roku.

Tak przemawiał amerykański finansista patrzący objektywnie na naszą państwową i społeczną gospodarkę.

Nie zawahał się on zachęcić kapitalistów amerykańskich do finansowania przedsiębiorstw polskich i dał tem samem dobra nauczkę tym, którzy starają się w naszej gospodarce znaleźć tylko same wady i niedomagania jedynie dlatego, że kieruje niemi jakiś rząd, który nie pyta się ich o zdanie i robi to, co uważa za dobre.

Wracają czasy Targowicy — to prawda, ale czasom tym powinniśmy przeciwstawić nasze stuletnie doświadczenie, przełamawszy wpierw i wytępiwszy w sobie to zło, ktore leży na dnie naszego charakteru narodowego. Czy dorośliśmy do tego, okaże niedaleka już od nas sprawa zmiany konstytucji, która niezależnie od tego czy innego projektu, powinna iść w kierunku wzmocnienia naczelnej władzy państwa.

M. Sabatowicz.

Słowo Boże.

Niedziela Mięsopustna.

Gospodarz winnicy.

Rzekł Pan: „Gospodarz wyszedł raz o świcie,
Spotkał stojących robotników wiele.
I mówił do nich: moi przyjaciele,
Idźcie do pracy — czemu tu stoicie?"
Przyszło południe — i wieczór nadchodzi,
I znowu inni stoją robotnicy,
A Pan ich wzywa do Swojej winnicy,
I wszystkich później — jednako nagrodzi.
O tak!... Bóg patrzy na czystość sumienia
I czyny według intencyi ocenia,
A wszystkich z wielką hojnością nagradza!...
Bez przerwy z nieba, zdrój łask Bożych płynie,
Bóg wzywa ludzi o każdej godzinie,
I wszystkich do Swej winnicy zgromadza!

Ubezpieczajmy nasze dusze.

W ostatnim „Słowie Bożem" zaczęliśmy mówić na ten temat i obiecaliśmy go dalej omawiać. Słuchajcie:

Kościół prawdziwy, jest tylko jeden, bo jeden jest tylko Bóg i jedna prawda. Jeśli ten Bóg raczył się ludziom objawić i dać możność poznania Siebie, zatem tylko tego objawienia można się trzymać i to tylko uważać za jedyny przedmiot wiary. A że to Bóg objawił i prawdziwość objawienia stwierdził tylu cudami, nie wolno w niczem od tej sprawy Bożej odstąpić, nic w niej zmienić, nie wolno jej oddawać pod krytykę, trzeba ją przyjąć całą. Odrzucić jeden szczegół, to znaczy odrzucić wszystko. A do całości objawienia należy i to, że tylko Kościół ustanowiony przez Chrystusa Pana może pewnie i nieomylnie nauczać prawd Bożych. Bo przecież sam Pan Jezus powiedział: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody". „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie". A więc nauka w kościele może być tylko jedna, środki do zbawienia, czyli Sakramenta św., tylko jedne i te same, i wreszcie jedna nieomylna władza, jako fundament i opoka. — Otóż kościołem prawdziwym jest ten, który tę potrójną cechę jedności posiada.

Ten Kościół jest święty. Świętym jest jego Założyciel świętemi są środki, jakiemi się posługuje, i świętą jest jego nauka. Ona niechybnie prowadzi do świętości życia. I chociaż nie wszyscy wierni są świętymi, bo są w kościele i grzesznicy, niemniej prawdą jest, że wszyscy w kościele do świętości dojść mogą, o ile Kościoła zechcą słuchać! Zresztą w Kościele nigdy nie brakło świętych i zapewnie nie braknie ich do końca świata, nie znajdzie ich nigdzie poza Kościołem.

Powszechność Kościoła najsilniej potwierdza to, że odpowiada on potrzebom każdej duszy, każdego czasu, każdej narodowości, każdego stopnia kultury i cywilizacji. Słuchają go zarówno uczeni, jak i prostaczkowie, bogaci i ubodzy, panowie i słudzy, dzieci i starsi.

Oświecony Europejczyk i ciemny Senegalczyk słuchają jego nauki i uznają w niej prawdę Bożą. — Bo to nauka zaspokaja wszystkie pragnienie ich umysłu, serca i woli, jednakowo oświeca ich rozum szukający Boga, obiecuje szczęście i wieczny spokój w jedności z Bogiem i wskazuje ideał jednego i wiecznego dobra. Ogarnia ona całego człowieka, znajduje lekarstwo na wszystkie jego braki i niedomagania, a zdolna jest rozszerzyć się po całym świecie i wszystkich zbratać w miłości wzajemnej i we wspólnej czci dla Jezusa Chrystusa. I to niezawodnie nastąpi, gdyż przyjdzie czas, iż będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Apostolskim jest Kościół, gdyż nieprzerwanie od Apostołów pochodzi. Jak Apostołowie otrzymali swoją naukę od samego Pana Jezusa, tak niezmienioną przekazali swoim następcom biskupom, aż po dnie dzisiejsze. Apostołowie wyświęcali biskupów, ci swoich następców i coraz dalej i dalej.

Ta łączność przez 1930 lat istnienia Kościoła ani na moment się nie przerwała i niema dziś w Kościele ani jednego biskupa, któryby nie miał pochodzenia wprost od Apostołów. Tem samem istnieje w Kościele świętym wciąż ta sama Apostolska nauka. Nic do niej nie dodano, nic nie odjęto, ani nic nie zmieniono w tem, co należą do istoty wiary i obyczajów. — Kościół dziś wierzy i uczy tak samo, jak nakazał własnemi ustami nasz Boski Mistrz i Odkupiciel.

Te są główne znamiona Kościoła świętego; dają one pewne i niezawodne świadectwo, który Kościół jest prawdziwy i w którym można bezpiecznie trwać.

Jeżeli ktoś dokładnie i należycie zbada te cztery znamiona, musi koniecznie dojść do przekonania, że tylko do Kościoła katolickiego znaki te się odnoszą. Skąd kościół prawosławny, narodowy, protestancki i t. d. nie są kościołami prawdziwemi. Jedne bowiem nie żyją w łączności z Głową, a inne nadto jeszcze odrzucają niektóre istotne prawdy. Z tego więc wynika, że nie będąc kościołami prawdziwemi, nie mogą ubezpieczyć duszy od ognia piekielnego".

Jeszcze na ten temat będzie mowa w następnem — „Słowie Bożem".

List Pasterski Biskupów Polskich.

O MAŁŻEŃSTWIE. (C. d.)

Oto kilka urzędowych i najbardziej stanowczych orzeczeń najwyższej Władzy Nauczycielskiej Kościoła. — „Każde między chrześcijanami prawnie zawarte małżeństwo — orzekł Pius IX, a za nim Leon XIII — jest sakramentem i nic bardziej się nie sprzeciwia nad twierdzenie, że sakrament jest jakąś ozdobą przydaną, która może być odłączona i oderwana według upodobania ludzi". Gdy w r. 1852 w parlamencie sardyńskim uchwalono zaprowadzenie ślubów cywilnych, Pius IX przypominał uroczyście że „związek małżeński między chrześcijanami staje się prawnym jedynie za pośrednictwem sakramentu małżeństwa, a poza sakramentem jest niczem innem jeno **konkubinatem** (nałożnictwem, przyp. Red.) Leon XIII zaś pisze w swej encyklice „O Małżeństwie" odnośnie do ślubów cywilnych, co następuje: „wszyscy wiedzieć dobrze powinni, że każdy związek mężczyzny z niewiastą między wiernymi, poza sakramentem zawarty, nie ma mocy i podstawy prawowitego małżeństwa; że chociażby związek nawet według ustaw państwowych został uskuteczniony, to nie może mieć większego znaczenia nad obrzęd lub zwyczaj, prawem świeckiem wprowadzony. Prawo świeckie tylko te małżeńskie sprawy układać i urządzać może, które należą do zakresu świeckiego, a które jedynie wtedy powstać mogą, kiedy istnieje rzeczywista i prawowita ich podstawa, to jest prawny związek małżeński".

Może to stanowisko Kościoła, określające czysto świeckie małżeństwo między chrześcijanami jako konkubinaty czyli jako małżeństwo nieprawne, dzikie, a dzieci zrodzone z takich związków za nieprawne, może to stanowisko być komuś niedogodne, bolesne, przykre, ale darmo. Jeżeli kto, to Kościół, nauczyciel i stróż prawdy religijnej, winien z obowiązku swojego i dla dobra społeczeństwa każdą rzecz nazwać właściwem jej imieniem! **Prawda nadewszystko!**

Ojciec Święty przeciw zbrodniom sowieckim

Dnia 19 marca powszechne modły o odwrócenie kleski komunizmu.

Dnia 9 lutego br. ogłoszony został w Rzymie oddawna oczekiwany list Ojca Świętego do kardynała Pompili,

generalnego wikarjusza Rzymu, w którym w niezmiernie ostrych wyrazach zaznaczone jest stanowisko papieża i Kościoła katolickiego przeciwko bluźnierczej polityce Sowietów.

List rozpoczyna się następującemi słowami:

— „Przerażające i bluźniercze zbrodnie dokonywane co dnia przeciw Bogu i duszom ludności rosyjskiej powtarzają się nadal wzmagając na sile wzbudzając w nas najgłębsze oburzenie." —

W dalszym ciągu swego listu Ojciec Święty przypomina, iż już na początku swego pontyfikatu uczynił usiłowania obrony narodu rosyjskiego przed ciężkiemi prześladowaniami religijnemi doznawanemi od Sowietów. Szczegółem, który dotąd mało znany o którym wspomina list jest, iż Ojciec Święty podczas konferencji genueńskiej zwracał się do przedstawicieli obecnych tam państw, czyniąc propozycję uzależnienia uznania Sowietów od przyznania przez nich wolności religijnej i poszanowania wszystkich wyznań.

— „Wszelkie interwencje nasze były jednak odrzucone, aczkolwiek udało się stolicy apostolskiej uchronić patriarchę Tichona od kary śmierci oraz dzięki ezbranym przez świat cały sumom pieniężnym ocalić 150 tysięcy dzieci w Sowietach od śmierci głodowej". —

W liście swym Ojciec Święty zwraca uwagę na to, iż uprawiana przez bolszewików agitacja antyreligijna wyrządza największą krzywdę dorastającemu pokoleniu w Rosji znieprawiając je całkowicie i pchając do czynów sprzecznych z naturą ludzką. W liście Ojciec Święty zawiadamia, iż postanowił w dniu 19 marca, w dzień św. Józefa, odprawić w kościele św. Piotra i Pawła msze na intencję odwrócenia klęski bolszewizmu od całego świata. Tego samego dnia mają być we wszystkich kościołach katolickich na całej kuli ziemskiej odprawione identyczne nabożeństwa.

Wystąpienie Ojca Świętego przeciwko polityce antyreligijnej Sowietów uważany jest w Rzymie za zdecydowany objaw odmowy podjęcia jakichkolwiek stosunków między Watykanem a Sowietami, i jest bardzo poważnie komentowane w sferach politycznych, jako akt niezmiernie doniosły w swojem znaczeniu i konsekwencjach.

Ze świata Katolickiego.

JESZCZE JEDNA TRUCIZNA.

Na skutek nacisku sfer nauczycielskich związanych z organizacjami wolnomyślicielskiemi Związek Myśli Wolnej w Warszawie projektuje w najbliższym czasie przystąpić do wydawania popularnego „i bardzo przystępnego" pisma wolnomyślicieli dla ludu wiejskiego. Pismo to ma być bardzo tanie i posiadać formę czterostronicowej ulotki. Inicjatorzy tego projektu kładą nacisk na kwestje szerokiego i doskonale zorganizowanego kolportażu. Tak więc lista periodycznych wydawnictw bezbożniczych w Polsce, ilościowo po Rosji najobfitsza „wzbogaci się" jeszcze o jedno pismo wolnomyślicielskie.

OBRADY ARCYBISKUPÓW.

W Warszawie odbyły się narady arcybiskupów polskich w sprawach, dotyczących sytuacji Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce i wychowania młodzieży. Na konferencji księża arcybiskupi opracowali wytyczne na najbliższą przyszłość zgodnie z Encykliką Ojca św., występującą przeciw szkodliwym objawom w dziedzinie wychowania młodzieży.

Konferencja ta wysłała do Ojca św. depeszę następującej treści:

— „Jego Świątobliwość Papież Pius XI. Citta Vaticano. Arcybiskupi zebrani składają u stóp Waszej Świątobliwości synowskie życzenia w rocznicę koronacji Najwyższego Pasterza, dziękując gorąco za wydanie historycznej encykliki o wychowaniu chrześcijańskiem, tak niezbędnej w dzisiejszych warunkach.

Kardynałowie Kakowski, Hlond, Arcybiskupi Teodorowicz, Sapieha". —

NAWRÓCENIE SIĘ B. ZAKONNICY MARJAWICKIEJ.

W wigilię uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej, złożyła wyznanie wiary w kaplicy oo. redemptorystów na Woli i przeszła na łono Kościoła katolickiego b. zakonnica marjawicka, Aniela Wasilewska, która pozostawała w błędach sekciarskich przez 24 lata, zatem od początku istnienia sekty.

Dopiero ostatnie procesy w Płocku i w Warszawie, które ujawniły ohydne występki w łonie sekty, otworzyły jej oczy.

DWA MARJAWICKIE KOŚCIOŁY PRZECHODZĄ NA WŁASNOŚĆ KOŚCIOŁA RZYM. - KATOL. W ŁODZI.

Nawróceni z marjawityzmu katolicy w Łodzi, którzy stanowią olbrzymią większość dawnej gminy marjawickiej w tem mieście objęli swą dawną świątynię przy ulicy Podleśnej 22, po wyeksmitowaniu Marjawitów. Objęto również i drugą świątynię pomarjawicką przy ul. Nawrót 104 i przekazano ją parafji rzym. kat. św. Krzyża w Łodzi. Kościół przy ul. Podleśnej przekazano XX. Jezuitom, którzy w br. mają opuścić zajmowaną dotychczas parafję Najświętszej Marji Panny.

Po przeprowadzeniu remontu obydwa kościoły zostaną poświęcone i otwarte dla wiernych.

SOBÓR WATYKAŃSKI W R. 1931.

Krąży na nowo pogłoska, że papież ma zamiar zebrać, jeśli nie w tym, to w najbliższym roku w Watykanie Sobór ekumeniczny (powszechny), któryby był dalszym ciągiem soboru przerwanego r. 1870. Ugoda lateraneńska bowiem likwiduje trudności, które stały na przeszkodzie zwołaniu Soboru. I już mówi się, że wśród zagadnień, które papież chciałby dać Soborowi do obrad, są takie, jak Akcja katolicka, misja i sprawa wojny, której Pius XI poświęca wiele uwagi.

PRZYGOTOWANIE DO SOBORU PRAWOSŁAWNEGO.

Donoszą z Salonik, że w klasztorze Vladates na wzgórzu w pobliżu miasta wrą przygotowania do wielkiego soboru prawosławnego, w którym mają wziąć udział przedstawiciele wszystkich odłamów kościoła wschodniego, reprezentanci protestantyzmu międzynarodowego oraz obserwatorzy schizmatyckich kościołów prawosławnych, albańskiego i bułgarskiego.

Jak wiadomo kościół prawosławny od dziesięciu wieków, to jest od czasu patrjarchy Focjusza, nie odbywał soborów w ścisłem tego słowa znaczeniu, toteż sobór ekumaniczny wzbudza słuszne zainteresowanie. Patrjarchat Fanaryjski w Konstantynopolu, po zredukowaniu przez Kemala jego roli nacjonalistycznej helleńskiej w Turcji nie jest uważany przez znaczną część prawosławnych, jako zwierzchnia władza duchowna, wobec tego poza kwestjami natury teologicznej, moralnej, duchowej i intelektualnej, narzuca się kwestja ustalenia władzy zwierzchniej.

Stolica Apostolska śledząc bacznie przygotowania do soboru prawosławnego zachowa się identycznie, jak uprzednio w stosunku do zjazdów między religijnych w Lozannie i w Sztokholmie.

PRÓBY WALKI Z KOŚCIOŁEM KAT. W JUGOSŁAWJI.

Walka w sprawie nowej ustawy szkolnej, przybiera coraz ostrzejsze formy. W związku z ostatniem oświadczeniem episkopatu katolickiego z napastliwym artykułem, występują „Zagrzebskie Nowości", które podburzają wprost do wszczęcia akcji antykatolickiej. W kołach katolików jugosłowiańskich wskazują, iż od lat 50 nie czytano w Jugosławii tak napastliwego artykułu, skierowanego przeciwko Kościołowi katolickiemu. Zdaniem najwyższych dostojników kościelnych w Jugosławji, akcja „Zagrzebskich Nowości" ma na celu podburzenie do wystąpień przeciwko Kościołowi i spowodowanie prześladowań katolików w Jugosławji.

L. STAFF.

Snieżyca.

Śnieg się sypie wołochaty,
Sypie, sypie biały
I rozściela srebrne płaty,
Śnieg się, sypie, śnieg kosmaty
Z nieb szarej powały.

Łabędziemi przykrył szaty,
Zasp bujną lawiną,
Pola, drogi, drzewa,. chaty,
Krzywe płoty, grzęd rabaty —
Puszystą pierzyną.

Kożuch siwy, przebogaty
Wdziała nizka strzecha
I z komina dymi w światy,
Niby kłakiem modrej waty,
W wiatr, co dmie, jak z miecha.

Z okutanej w liść zagaty
Wychodzi chałupy
Modrooki chłop wąsaty
Na coranne w progu czaty...
Brwi ściągnął do kupy:

Spojrzał na pól martwe szmaty,
Mżące w zadmy sprzeczce:
Hej! gdzie łąki strojne w kwiaty,
Gdzie kraciaste łanów łaty,
Pole całe w hreczce!

Patrzy na swych rąk łopaty
Z guzami twardemi:
Czyste dziś, bezczynne graty...
Woli, gdy — wiosnami, laty —
Czarne są od ziemi.

Wicher dmie do tchu utraty,
Świat w śnieżycy tonie.
Nie ustanie dziś, za katy!
Trzeba ruszyć ścierpłe gnaty,
Chwycić miotłę w dłonie...

Czart do wiedźmy żenie w swaty,
Kurniawę ponosi...
A chłop, mrużąc ócz bławaty,
Śni łan złoty, jak dukaty
I śnieg miotłą kosi....

Z POLSKI.

JESZCZE JEDEN ATAK NA RELIGIJNE WYCHOWANIE.

„Polski Związek Myśli Wolnej" przystąpił do zorganizowania współdzielni szkolnej, której celem będzie otwarcie pierwszej szkoły antyreligijnej w Polsce.

Szkoła ta według projektów, będzie „wzorem dla innych szkół tego typu". Spółdzielnia szkolna oparta będzie na trzech grupach udziałowców: pierwszą stanowić będzie Polski Związek Myśli Wolnej, drugą nauczycielstwo, wykładające w szkole, trzecią rodzice uczniów.

Statut spółdzielni odany został do zalegalizowania. Spółdzielnia projektuje na ten cel jedną ze szkół prywatnych w Warszawie. Należy zaznaczyć, że projekt powyższy bezbożników polskich sprzeciwia się konstytucji, która głosi, że w szkołach prywatnych i państwowych dla młodzieży do lat 18-tu nauka religji jest obowiązująca.

KLUB B. B. W. R. ZRZEKA SIĘ NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ.

Protest przeciw orgji nieodpowiedzialnych posłów.

Na posiedzeniu klubu parlamentarnego BBWR. powzięto następującą rezolucję:

„Klub BBWR od dłuższego czasu z niepokojem obserwował coraz więcej panoszącą się swawolę pp. posłów z opozycji, jawnie tolerowaną przez marszałka Sejmu. Samowola ta, przekraczająca daleko wolność słowa ujawniała się systematycznie zarówno w przemówieniach na plenum, jak i w komisjach. Przemówienia były często jednoznaczne z jawną zdradą stanu, gdyż kwestjonowano granice państwa, nawet nawoływano do oderwania od poszczególnych terenów. Enuncjacje poselskie, nakazy partyjne i instrukcje organizacyjne wydawane przez posłów nawoływały do napadów na urzędników i instytucje publiczne, niektórzy posłowie wprost współdziałali z obcemi potencjami i agenturami. Uchylano się od odpowiedzialności za swe czyny chowano się za parawan immunitetu poselskiego, podczas, gdy każdy zwykły obywatel ponosi pełną odpowiedzialność za to, co czyni.

BBWR oddawna żąda zmiany konstytucji w tym kierunku, aby nieodpowiedzialność i swawola pp. posłów została ukrócona. Blok przez swoją uświadamiającą pracę osiągnął ten skutek, że hasło to zyskało pełne zrozumienie wśród najszerszych mas społeczeństwa. Mimo jednak wszystko orgja nieodpowiedzialności poselskiej, a w konsekwencji i sejmowej odbywa się w dalszym ciągu i objawy tej choroby naszego życia publicznego wciąż wzrastają.

W tych warunkach BBWR wzywając całe społeczeństwo do walki z tem szkodnictwem, chcąc się odgrodzić jawnie od tego rodzaju nadużywania przywilejów poselskich deklaruje:

1) Posłowie i senatorowie BBWR nie będą korzystać z uprawnień nietykalności, jaką im obowiązująca obecnie konstytucja nadaje.

2) Nikt z posłów i senatorów BBWR nie będzie się zasłaniał nietykalnością poselską w sprawach mogących wyniknąć z oskarżenia publicznego czy prywatnego, jak również nikt z posłów i senatorów BBWR nie będzie się usuwał od odpowiedzialności.

NA DZIESIĘCIOLECIE ODZYSKANIA MORZA.

Ziemia podhalańska funduje statek.

Za przykładem Torunia i Krakowa postanowiło także Podhale przystąpić do akcji pomnażania naszej floty narodowej. Oddział podhalański Ligi morskiej w Nowym Sączu pod przewodnictwem inż. Migdała i przy czynnem poparciu starosty dr. Lacha rozwinął energiczną akcję na rzecz ufundowania statku jako daru Podhala. Zapoczątkowaniem jej był uroczysty obchód 10-lecia odzyskania morza w dniach 8, 9 i 10 bm.

Spodziewać się należy, że przy znanej ofiarności mieszkańców Podhala doprowadzi akcja do uzyskania funduszów na budowę statku do pożądanych wyników. Nie od rzeczy będzie dodać, że odebraniem pierwszej latarni morskiej Niemcom wsławił się obywatel nowosądecki Wzorek.

Jaworzno ofiarowało pierwszy tysiąc.

Miasto Jaworzno dało manifestacyjny wyraz swej radości z powodu dziesięciolecia odzyskania morze dla Polsk.i

Na wniosek burmistrza Jaworzna p. Racka. uchwaliła rada miejska złożyć 1000 zł. na okręt województwa krakowskiego oraz 400 zł. na fundusz im. Marsz. Piłsudskiego. Również wśród obywatelstwa miejscowego zainaugurowano składkę na fundację statku.

Po wizycie prezydenta Estonji.

Zeszłej niedzieli bawił w gościnie w Polsce prezydent Estonji, małego, nadbałtyckiego państwa, które dzięki wojnie światowej i klęsce Rosji odzyskało niepodległość.

Już od XIII wieku począwszy Estonja przechodziła z rąk do rąk. Władali nią Krzyżowcy, Niemcy, była ona pod troskliwą opieką Polski i Szwecji aż wreszcie niemiecka szlachta inflancka wydała ją Rosji.

Siedmiusetletni ucisk coraz to nowych najeźdźców — nie zdołał przytłumić niezmożonej prężności, nieprzepartej woli podbitego narodu do przetrwania. Zaledwie osłabło jarzmo zrewolucjonizowanej Rosji, Estonja wybiera własny rząd narodowy, walczy w najtrudniejszych warunkach, bez broni niemal, z przeważającemi liczebnie szeregami czerwonej armji i z niemieckiemi oddziałami zbrojnemi gen. von der Goltza, by ostatecznie w dniu 2 lutego 1920 r. traktatem pokojowym z Rosją pozyskać niepodległość.

Niepodległa Estonja znalazła się wprawdzie u progu swej swobody w trudnych warunkach gospodarczych, ale ufa w swe niespożyte siły, w swą nieprzebraną zdolność do pracy, a więc i do życia. Ekonomiczny zanik olbrzymiego zaplecza rosyjskiego zmusza ją do liczenia na samą siebie tylko, — na siebie samą licząc przystępuje też republika estońska do przeprowadzenia reformy rolnej, dzięki której posiąść mógł ziemię orną ten, kto ją uprawiał od wieków — włościanin estoński. W kraju, gdzie górowała dotychczas wielka własność ziemska, skupiona w rękach obcego narodowościowo żywiołu, tworzy się odtąd gęsta sieć niewielkich gospodarstw włościańskich, spojonych niezwykle rozwiniętą ideą spółdzielczości, jaka wykwitła na gruncie estońskim, w najtrudniejszych warunkach ucisku rosyjskiego, z początkiem bieżącego stulecia. Kooperatywy estońskie, odkąd już przestały je tłumić centralistyczne rządy petersburskie, — ogarnęły obecnie całe życie gospodarcze młodej republiki.

One to prowadzą gospodarkę rolną Estonji według wzorów uprzemysłowionego rolnictwa Danji, Szwecji, Finlandji.

Przyroda bowiem dla narodu estońskiego nie była zbyt hojną. Z czterech zgórą miljonów hektarów powierzchni użytkowej zaledwie 23.4 proc. stanowią grunty orne, reszta zaś to łąki i pastwiska, przenoszące 40 proc., lasy — około 20 proc. a wreszcie nieużytki, a więc błota, bagna i torfowiska. W tych warunkach rola nie może wyżywić nawet własnej ludności kraju; niedobór pokrywać musi zboże dowożone z zagranicy, — może natomiast rozwinąć się hodowla inwentarza żywego i ta rozwija się blisko 140 proc. za lata ostatnie w stosunku do r. 1922-23, gdy wzrost właściwej produkcji rolnej sięga zaledwie 115 procent.

Owa produkcja hodowlana więc, oparta na spółdzielczości rolników, nietylko żywi kraj cały, ale stanowi już poważną rubrykę w eksporcie. Wywóz masła, który w latach 1922—1927 wzrósł dziesięciokrotnie, daje zwyż 27 miljonów koron w stumiljonowym eksporcie estońskim, od roku 1925 stale już przewyższającym wartością swą import zagranicznym. Obok produktów hodowlanych więc, jak masło, jaja, mięso i t. d., na aktywność bilansu handlowego Estonji wpływa również w poważnej mierze drzewo i produkty drzewne, len, wyroby tkackie i t. p.

Dziełem pracowitych więc rąk estońskich jest, jak widzimy, pomyślny stan gospodarczy młodej republiki. Przyczyniają się do tego niewątpliwie kooperatywy, o których wspomnieliśmy już wyżej, przyczynia się dalej zwartość społeczeństwa, wyrosłego z jednej zasadniczo klasy i mającego niewielkie tylko odsetki mniejszości narodowych — przedewszystkiem jednak przyczyniać się musi niezwykle wysoki poziom oświaty w społeczeństwie estońskiem. Nie zapominajmy, że odsetek analfabetyzmu we właściwej Estonji (prócz rosyjskiego pow. peczorskiego) sięga zaledwie 3 proc., że czytelnictwa mogłoby młodej tej republice pozazdrościć niejedno z państw europejskich, szczycących się swą kulturą, — że wreszcie procent młodzieży uniwersyteckiej jest najwyższy w całej Europie.

W tym właśnie uniwersytecie dorpackim, istniejącym od roku 1632, nawiązały się nici szczerej przyjaźni pomiędzy młodzieżą estońską a licznie kształcącą się tam młodzieżą polską w ubiegłym stuleciu. Przyjaźń ta, szczera, bo obustronnie bezinteresowna, cechuje wzajemne stosunki Polski i Estonji od pierwszych chwil ich niepodległości. Wyrazem też tych serdecznych uczuć była wizyta Naczelnika Państwa estońskiego u nas, jak i gorące przyjęcie, które mu społeczeństwo nasze zgotowało w Polsce.

St. Koźmiński.

CO PISZE LUD.

Ziemia Dąbrowska koło Tarnowa.

Wioska nasza Gręboszów choć słynna z innych powodów odalona od stacji i innych środowisk dość daleko, leży na kraju powiatu Dąbrowskiego niebardzo dostępna. Lecz i tu niestrudzeni w pracy urzędnicy pod rządami pana Starosty Albertiego naszego powiatu, zaczynają do nas zaglądać celem niesienia nauki i porady w rolnictwie i sadownictwie, co było i jest bardzo potrzebne dla nas.

Dnia 6 lutego 1930 zakończył się u nasośmiodniowy kurs rolniczo hodowlany i sadowniczo ogrodniczy pod przewodnictwem Profesora J. Bobrowskiego.

Rozpoczął kurs pan Józef Bobrowski z panem inżynierem Sołtysem i p. Inż. Torem z Krakowa, oraz z p. J. Letkiewiczem powiatowym instruktorem sadownictwa i ogrodnictwa. Nie brakło między słuchaczami i czcigodnej pani Marszałkowej Bojkowej i pana kierownika szkoły Stolarza, którzy byli obecni przez cały kurs: piękny przykład.

Niespodzianie na zakończenie kursu przybył o 5 po południu czcigodny nasz pan Starosta Alberti, witany z radością przez p. J. Bobrowskiego w imieniu słuchaczy. Po przywitaniu p. Starosta przemówił do zgromadzonych słuchaczy w bardzo przychylnych i ujmujących słowach iście po ojcowsku. W imieniu całej gminy i słuchaczy zabrał głos p. T. Janos. Dziękował panu Staroście, że ten tak pożyteczny kurs z jego ramienia oraz wymienionym pp. Prelegentom za ich chęć i pracę w gminie.

L. K.

Z przeszłości naszych świątyń.

Pragnę Szan. Czytelnikom opisać kilka drobnych wiadomości z parafji Tłuczani.

Otóż w parafjalnym kościółku w Tłuczani, we wielkim ołtarzu znajduje się starożytny obraz „Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny", do którego lud okoliczny ma wielkie nabożeństwo, a który w miejscowych aktach parafjalnych, cudownym obrazem bywa nazywanym.

Jak świadczą cyfry umieszczone na obrazie, to był on malowany w roku 1514. Ten obraz dawniej mieścił się w osobnym drewnianym kościółku, który miejscowy ks. proboszcz Grzegorz Zdziewojski w roku 1663 wybudował, gdy jednak ten kościółek chylił się do upadku, kazała go władza rozebrać, a obraz Najśw. Panny do kościoła parafjalnego przenieść.

Wspomniany ks. Grzegorz Zdziewojski, przeniósł się w ostatnich latach życia do Kęt i tam przy kościele św. Krzyża zamieszkał. Że zaś był uważany za bogatego, więc jednego razu został napadnięty we własnym domu i zabity. Zbrodniarze zaś, dla zatarcia śladów zbrodni, powiesi-

li go. Więc powszechnie uważany był za samobójcę, i jako taki na niepoświęconym miejscu pogrzebany został.

Dopiero po 14-tu latach, z powodu innej zbrodni schwytany zbrodniarz przyznał się do zabójstwa popełnionego na księdzu Żdziewojskim w Kętach.

Wówczas wydobyto zwłoki Żdziewojskiego, które cudem wcale nie były zepsute. Cud ten powszechnie przypisano nabożeństwu tego świątobliwego kapłana do Najśw. Panny, dla której on ten kościółek wybudował.

Odtąd zasłynął ten kościółek i obraz „Nawiedzenia Najśw. Panny".

Od tego czasu nie tylko lud prosty, ale i wielu ze szlachty przybywało do Tłuczani, aby polecić się opiece Najświętszej Boga-Rodzicy, zwłaszcza w uroczystość Nawiedzenia Najśw. Marji Panny, która to uroczystość bywa uroczyście obchodzona przez ośm dni.

Z drobnych dobrowolnych ofiar przyozdobił miejscowy pleban ks. Grzegorz Drobiński srebrno-złotemi sukienkami cztery osoby znajdujące się na tym obrazie. Sukienki, te razem z innemi zostały zabrane na rzecz skarbu, z początkiem przeszłego wieku.

Po dziś dzień lud okoliczny żywi gorące nabożeństwo do tego obrazu, często słychać opowiadania o cudownych łaskach doznanych na tem miejscu, jednak tych łask nie sprawdzała nigdy władza duchowna, ani ich też nigdy nie zapisywano!

Stanisław Antoni Jucha
młody czytelnik „Ludu Katolickiego"

Wylazło szydło z worka.

„Obrońcy" ludu wiejskiego puścili farbę w czasie ostatnich posiedzeń komisji budżetowych i podobnie jak swego czasu Witos w Lanckoronie reformę rolną, tak oni teraz zaprzepaścili w kumoterstwie z socjalistami sprawę wsi.

Przecież wszystkim wiadomo, że w centrolewie rej wodzą socjaliści i wszystko tam idzie na ich komendę. Komenda ta kazała i teraz całemu centrolewowi zaprzepaścić nasze chłopskie sprawy.

Wieś nasza dławi się już poprostu w braku gotówki, podatki dają się z tego powodu we znaki i najbogatszym, więc zdawałoby się, że kiedy mamy tylu posłów z Wyzwolenia, ze Str. Chłopskiego i Piasta, których wybrała zbałamucona wieś to już oni będą tam pilnować, żeby choć materjalnie nie stała się chłopu krzywda.

Ale gdzie tam!!

Sprzedali nas.

Nowo uchwalony budżet, który opracowała i przegłosowała większość opozycyjna czyli centrolew, jest obliczony na korzyść robotników a panowie posłowie skreślili nawet kredyty dla rolnictwa i fundusze meljoracyjne. Niedość tego, Wyzwolenie postawiło wniosek, by podatek t. zw. wyrównawczy zaciągnąć na Małopolskę i ziemie zachodnie i żeby podwyższyć jego stawki.

Jeszcze więc przybyłby jeden ciężar więcej na strudzone chłopskie barki.

I tacy panowie z Wyzwolenia przyjadą potem na wieś i będą tam opowiadali szeroko i ładnie, jakiemi to są obrońcami interesów chłopskich, gdy tymczasem zaprzepaszczają nie tylko dusze chłopskie, ale i kieszenie.

J. Litera.

Na marginesie chadeckiego projektu zmiany konstytucji.

Projekt ten znany tylko w zarysach, przy swoich dobrych stronach ma i taki punkt:

„Prezydent powinien być wybierany przez specjalny kongres złożony z 300 lub 6000 elektorów. Przy wyborach do kongresu granica wieku byłaby podwyższona do 24 i 30 lat, a to dla czynnego i biernego dokonywania prawa. Kongres dokonywałby również władzę na wypadek śmierci Głowy Państw, którą wedle obecnej konstytucji wykonuje marszałek Sejmu.

A więc nowe wybory na elektorów, które naturalnie będą robiły partje pod kierunkiem posłów tych partyj. Elektorzy ci będą manekinami w rękach posłów, tylko jeszcze głupsi od nich, gdyż nie będą mieli nawet doświadczenia tamtych. Z dwojga złego, to już chyba lepiejby było zostawić tak jak jest. Niech wybierają posłowie, którzy przynajmniej przez tych parę lat będą ponosić konsekwencje swego wyboru, a nie jacyś nieodpowiedzialni przypadkowi, bez własnej woli, elektorzy.

Brakowało Polsce do szczęścia jeszcze jednych wyborów! Niezadługo to od stycznia do 31 grudnia nie robilibyśmy nic — tylko wybory! **Z.**

Z prasy.

W jezuickim „Przeglądzie Powszechnym" czytamy nadzwyczaj bezstronną i objektywną uwagę w art. ks. Urbana w sprawie ataków prawicowej opozycji na rząd z powodu rzekomej jego nieprzychylności dla katolicyzmu Ks. Urban pisze:

„Że nie istnieje w rządzie, jako takim, zamiar wywołania walki z religją i Kościołem — to mieliśmy sposobność już parę razy zaznaczyć na łamach naszego pisma. Przecież przy każdej uroczystej sposobności słyszymy z ust najwyższych dostojników państwa zapewnienia o ścisłym związku, zachodzącym między naszym narodem, a religją katolicką, o przyjaźni między Polską a Stolicą świętą. Konkordat bądź co bądź jest nietylko zawarty, ale i realizacja jego, chociaż powoli, postępuje naprzód, nie cofa się. Znane jest stanowisko rządu w sprawie praktyk religijnych w szkołach, utrzymane lojalnie wobec Kościoła nawet wbrew domaganiom się większości w sejmie i senacie. Albo świeże zarządzenie ministerstwa w sprawie urządzania zabaw tanecznych przez szkoły, któremu katolicy tylko przyklasnąć powinni. Dość chyba dowodów, że o celowej i konsekwentnej walce rządu z religją czy religijnem wychowaniem nie powinno się mówić".

Artykuł Ks. Urbana powinien przyczynić się do zniwelowania tych nierówności, które opozycja prawicowa usiłuje utrzymać na drodze wiodącej do zgody reszty katolików z rządami marsz. Piłsudskiego. **Em.**

Polskie morze.

Zeszłej niedzieli cała Polska, jak długa i szeroka, obchodziła 10-lecie odzyskania morza. Dziesięć lat upłynęło od czasu, gdy gen. Haller wziął starym zwyczajem ślub z morzem wrzucając weń złoty pierścień.

Od tego czasu zrobiliśmy wiele. Gdynia rośnie. Statki nasze pływają po dalekich krajach i da Bóg, że mając to okno w świat nie będziemy się prosić obcych, ale sami utorujemy sobie drogę do bogactwa i dobrobytu. Jako echo tej niedawnej radosnej chwili odzyskania morza niech przemówi do was kochani Czytelnicy kazanie wypowiedziane 10 lat temu w czasie uroczystości objęcia morza przez Polskę przez jednego z kapelanów wojsk polskich:

Dostojni Panowie, Narodzie Polski!

Kiedy niezapomniany twórca „Pieśni o ziemi naszej" pytał swego młodego słuchacza:

A czy znasz ty bracie młody,
Te pokrewne twoje rody?

tedy wyliczył szczepy i narzecza polskie i szczepy takich

braci pokrewnych, którzy kiedyś mieszkali na tej wielkiej macierzy polskiej ziemicy, prowadził go na Mazowsze i Wołyń, pokazywał mu górali i Litwinów i Żmudź świętą i Rusinów.

Przepomniał o jednym zakątku, — o Pomorzu, o Kaszubach, o płucach Polski, o morzu polskiem jego muza milczy. A przecież „ille mihi praeter omnes angulos ridet".

Ta ziemia kaszubska, ten kącik naszej Ojczyzny, który przed wszystkiemi nam się uśmiecha.

Boć tu właśnie Polska nasza dochodzi do morza, które jest jakoby oknem na świat cały, jakoby tą furtą, przez którą bogactwa niezliczone do kraju przychodzą. A i samo w sobie jest ono bogactwem, bo skarby nieocenione kryje w sobie.

Zapomniał pieśniarz polski o nas Kaszubach, do niedawna nie wiele troszczył się szerszy ogół społeczeństwa polskiego o morze i przyległe ziemie. Atoli nie zapomnieli Kaszubi, co ich powinnością było wobec całej Polski. Co Homer kaszubski, Hieronim Derdowski wyśpiewał:

— „Czujce tu ze serca toni
Skład nasz apostolsci
Nie ma Kaszub bez Polonii
A bez Kaszub Polsci". —

O tem Credo narodowem każdy Kaszuba pamiętał. I choć fale germanizmu groźnie biły i zalaniem ziemiom kaszubskim zagrażały, Kaszuba stał twardy i niewzruszony, jak ona stała w morzu. Zawładnąć sobą nie dał, ducha polskiego w swej checzy kaszubskiej pielęgnował, pomimo wszelkich wysiłków nauczycieli gemanizatorów, a nieraz i księży. Tem samem ziemie i pola kaszubskie dla Polski zachował.

I otóż dzisiaj nadeszła ta chwila historyczna, w której Kaszubi Ojczyźnie oddawają w posiadanie ten klejnot, uporczywie w zaciętym boju strzeżony. Morze, to nasze piękne, ukochane polskie morze dzisiaj wraca pod skrzydła opiekuńcze orła białego.

Polsko, Ojczyzno moja nad życie ukochana, widzieliśmy jak w ostatnich dniach dzierżawy Twoje cudownie się powiększały, dziś Polsko, zawitał ten wielki i święty dzień, w którym nabywasz znaczenia wielkoświatowego, albowiem dzisiaj Twoja stopa stanęła nad morzem, nad własnem Twojem morzem.

Myśli całego narodu dziś zestrzelone w jedno ognisko, na ten piaszczysty, jasny brzeg morza polskiego. Z zapartym oddechem wsłuchuje się naród polski w te pienia radosne, łkania i modły dziękczynne, które płyną tu od morza, aż hen do Karpat niebotycznych turni.

A ten wiatr morski dzisiaj radośniej świszczy, plusk fal nadbrzeżnych jakoby weselszy dzisiaj, wolniej oddycha dziś pierś marynarza kaszubskiego, bo tem morzem zawładnęła Pani prawowita, Polska ukochana, która podłym gwałtem wrogów zaborców na długo pozbawiona była panowania na morzu.

Witaj więc ukochanie nasze, witaj nam polskie morze. Dzieci całej Polski tu na jasnym twym brzegu się zgromadziły, by cię przywitać ze łzą radości w oku a weselem wielkiem w sercu. Więc witaj nam morze polskie! Niech falami twojemi niesione, a pomyślnym wiatrem pędzone nasze okręty polskie niosą bogactwa innych ziem polskich do dalekich krain zamorskich, a wzamian za to niech nam stamtąd przynoszą czego nam nie dostaje.

Kiedy trzy lata temu, księdzem rybackim będąc, na owym półwyspie Helskim razem z braćmi rybakami straż nadmorską pełniąc, patrzałem na te sine fale Bałtyku, wsłuchiwałem się w ich pienia,. to ciche, jakoby skarga z powodu niewoli, to przeraźliwe, jakoby oburzenie na kajdany.

Gdy pytałem, kiedy ten kraj piaszczysty, to morze przeogromne wróci do macierzy — czy śmiałem o tem marzyć, że za 3 lata zaledwie będzie mi danem witać tu nad morzem Polskę, jej banderę, jej wojsko, jej wodzów wielkich i sławnych.

O Boże Wszechmocny, — wielkie i przedziwne są dzieła Twoje! Tobie Boże zawdzięczamy, że Polska powstała wolna i niepodległa, Tobie, że rośnie znowu w państwo wielkie i potężne, że ład i porządek wewnętrzny się wzmaga, Tobie o Boże, dzięki, że jeden z najdalszych szczepów polskich, ten lud kaszubski, nadmorski wraca na łono ukochanej Macierzy.

Więc tedy wołam: Benedicte, omnia opera Domini Domino, — błogosławcie Panu wszystkie dzieła Jego.

Benedicte maria et flumina Domino, a nadewszystko ty morze polskie błogosław Panu, i ty, Wisło, modra rzeko, i królowo wszystkich rzek polskich błogosław Panu, że wody twoje, z podnóża polskich gór wzięte a przez Polski krainy srebrną wstęgą przeprowadzone, oddać możesz znowu do morza polskiego.

Benedicite, et omnia aque moventur in aquis Domino, wy wszystkie stworzenia Boskie, żyjące w tych wodach polskiego morza, błogosławcie Panu.

Filii hominum benedicite Domino! A i wy syny kaszubskie błogosławcie Panu, od dziecięcia, zaledwie paciorek mówiącego, aż do starca siwowłosego, wyczekującego od lat zbawienia Pańskiego.

I wy synowie całej Polski błogosławcie Panu, że dał wam dożyć tego dnia szczęśliwego, w którym odzyskujecie wolność upragnioną w Ojczyźnie polskiej, a wzamian za to szczęście dar tak zacny dajecie Ojczyźnie, — morze Polskie.

A chociaż nie ze wszystkiem nasze marzenia się ziściły, chociaż Gdańsk, kiedyś nasz, jeszcze nie jest znowu nasz, ślubujemy w tym dniu uroczystym, że nie spoczniemy, aż i klucz do skarbca polskiego Gdańsk ukochany znowu będzie nasz.

A błogosławiąc Panu, za jego dobroć względem nas, proście i dziś i po wszystkie dni życia waszego, aby tym zuchom naszym,. idącym na szlaki morskie Matka Niebieska, Królowa Korony Polskiej, ta Gwiazda Morza, patronką była we wszystkich niebezpieczeństwach jazdy morskiej. Błagajcie, żeby Jezus, jak był z apostołami na łodzi podczas burzy morskiej i jednem słowem uspokoił wzburzone siły morskie, tak i był zawsze towarzyszem ratującym naszym marynarzom polskim na wszelkich drogach morskich, po wszystkie, nigdy nieskończone czasy panowania polskiego na morzu naszem.

Ku czemu niech posłuży to błogosławieństwo kapłańskie i Boskie, o króre i wy padając na kolana, pobożnem westchnieniem błagać zechciejcie:

A błogosławieństwo, Boga Wszechmogącego Ojca i Syna i Ducha św. niech stąpi na ciebie, morze polskie i zawsze niech pozostaje. Amen!

SPRAWY GOSPODARCZE.

CHORZÓW OBNIŻYŁ CENY.

W związku z obniżeniem stopy dyskontowej Banku Polskiego, państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie obniżyła z dniem 1 lutego 1930 roku ceny na azotniak i saletrę „nitrofos", obowiązując przy kupnie na kredyt.

Zniżka wynosi na 1 kg. proc. azotu 1 grosz, a na 1 tonnę saletry 1.50 zł.

ULGI PODATKOWE DLA ROLNIKÓW.

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby rolnikom zalegającym w dniu 1 stycznia 1930 r., z zapłatą podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego w kwocie ponad 100 złotych rozłożono spłatę tych zaległości na 4 raty płatne w marcu, w czerwcu i wrześniu 1930 r., oraz w styczniu 1931 roku.

Rolnikom, których zaległość nie przekracza z tytułu tych podatków kwoty 100 zł., rozkłada się spłatę zaległości na dwie równe raty płatne we wrześniu 1930 i w styczniu 1931 roku.

Ulgi powyższe będą stosowane tylko do tych rolników, którzy zapłacą w ustawowych terminach wyznaczone na r. 1930 należności podatków grunotwego, dochodowego i majątkowego.

O ŚRODKI OBROTOWE DLA ROLNICTWA.

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem p. premjera Bartla narada w sprawie środków obrotowych dla rolnictwa.

PROLONGATY KREDYTÓW ROLNYCH.

Bank Polski zezwolił na prolongowanie jednorazowe pierwszych rat z tytułu zastawu rolniczego, wynoszących 30 proc. długu poszczególnych zastawów na dalsze 3 miesiące. Prolongaty mogą być udzielane tylko przy nienaruszonych zapasach zastawu.

Bank Gospodarstwa Krajowego prolongował termin płatności 10 proc. kapitału od kredytów klęskowych 1926 na 27 na sześć miesięcy, t. j. licząc od dnia płatności 30 stycznia 1930 r. do dnia 30 lipca 1930 roku. przy zapłacie bieżących procentów.

ROKOWANIA Z HARRIMANEM DALEJ SĄ PROWADZONE.

Rokowania między rządem polskim a grupą Harrimana w sprawie wiadomej koncesji elektryfikacyjnej nie zostały przeprwane, lecz są prowadzone w dalszym ciągu i nastąpiło już bardzo znaczne zbliżenie obustronnych stanowisk. W szczególności grupa Harrimana okazuje przytem dużą ustępliwość. O ostatecznym wyniku jednak niczego nie można powiedzieć.

PRZEPISY DLA EMIGRANTÓW SEZONOWYCH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spr. wojskowych i z min. pracy i opieki społecznej wydało do wojewodów okólnik w sprawie sezonowej emigracji na roboty rolne do Niemiec w r. 1930, przypominający zarządzenia wydane okólnikiem z początku stycznia r. ub. i wprowadzający zmiany następujące: urzędy gminne odmówią zarejestrowania na wyjazd na roboty rolne do Niemiec poborowym, urodzonym w latach 1909, oraz tym, urodzonym w latach 1908, 1907 i 1906 którzy obowiązani są stawić się przed komisją poborową; powiatowe władze administracji ogólnej w wypadkach posiadania starych paszportów winny prolongować termin ich ważności do dnia 31 grudnia 1930 r., zaopatrując paszport na stronie pierwszej pieczęcią „paszport emigracyjny", zaś na stronie trzeciej wpisując po słowach „udaje się do" (czerwonym atramentem) adnotację: „Niemiec — na sezonowe roboty rolne".

Rekrutacja odbywać się będzie na terenie powiatów, które oznaczy ministerstwo pracy i opieki społecznej. Po wyznaczeniu powiatów min. pracy i op. społecznej poda właściwym dla tych powiatów urzędom pośrednictwa pracy cyfry, w których granicach może być dokonana rejestracja. Cyfry te rozdzielone zostaną następnie przez P. U. P. P. na poszczególne gminy.

WYJAZD DO ARGENTYNY.

Urząd emigracyjny wprowadził ostatnio szereg utrudnień przy emigracji młodych dziewcząt do Argentyny. Chodzi o uniemożliwienie wywożenia dziewcząt do domów publicznych amerykańskich.

Młode kobiety wyjechać mogą tylko na wezwanie krewnych, znajdujących się w Argentynie — przyczem wezwanie musi być potwierdzone przez konsulat polski w Buenos Aires.

Wogóle wskutek ciężkiego kryzysu w Argentynie, emigracja będzie znacznie zmniejszona. Zamiast 2.500 wiz wydanych będzie tylko 500 pozwoleń na wyjazd.

CZECHY WSTRZYMAŁY IMPORT BYDŁA Z POLSKI.

Czechosłowackie ministerstwo handlu postanowiło wstrzymać dalszy import polskiego bydła, ponieważ kontyngent importowy, ustanowiony ugodą wzajemną na 16 tys. sztuk rogacizny został znacznie przekroczony. Postanowienie to nie jest definitywne i będzie prawdopodobnie po upływie pewnego czasu odwołane.

SPÓŁKI WODNE.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że podania spółek wodnych, poszkodowanych wskutek upadłości Biura Urządzeń Rolnych, kierowane do Państwowego Banku Rolnego będą w tym banku rozpatrywane przez Opiniodawczą Komisję Międzyministerjalną. Na podstawie opinji Komisji spółki wodne będą mogły otrzymywać w odpowiedniej wysokości bezzwrotne subwencje z funduszu przeznaczonego na ten cel przez Ministerstwo Rolnictwa. (AROL.)

PODATEK DOCHODOWY ROLNIKÓW WE FRANCJI.

Francuskie Ministerstwo Finansów ogłosiło ciekawe dane o podatku dochodowym na rok 1928 wpłacanym przez Rolnictwo we Francji. W wyliczeniu tem podzielono tereny na 2 działy. Pierwszy dział obejmuje obszary rolne przeznaczone dla eksploatacji (uprawy), a drugi te tereny używane jako rezydencje, letniska, sanatorja i t. p. Z tej statystyki wynika, że Francja posiadała w 1928 roku 620.535 gospodarstw eksploatacyjnych, które łącznie zapłaciły 116.7 milj. franków podatku dochodowego. — Grupa druga stanowi 7.399 objektów, które uiściły zaledwie 3.5 milj. franków podatku. — (AROL).

OSZCZĘDNOŚĆ FRANCUSKA.

Jedną z głównych podstaw gospodarczej i politycznej potęgi Francji jest niezwykle rozwinięty w społeczeństwie francuskiem zmysł oszczędności. Przed wojną światową wartość prywatnych depozytów we francuskich kasach oszczędności wynosiła w złocie 5.610 milj. franków, po wojnie zaś w okresie inflacji — wartość tych wkładów obniżyła się prawie czterokrotnie, wynosząc we frankach papierowych 9.620 milj. franków. Jednak już od r. 1922, a szczególnie po stabilizacji franka wartość depozytów prywatnych depozytów w kasach oszczędności zaczęła zaczęła szybko wzrastać: w 1922 roku wynosiła 10.749. milj. franków, w 1926 — 15.468.000.000, w 1927 już 21.076.000.000, w 1928 zaś osiągnęła wartość 26.74.000.000 franków papierowych, dorównując wartości wkładów przdwojennych i zwiększając się stale w imponującym tempie.

Zakładanie i pielęgnowanie sadu

napisał **Antoni Gładysz**, Instruktor Ogrodnictwa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie.

Jak wiadomo, sady bywają zakładane w różnych celach, jak: sady amatorskie, użytkowe, dochodowe, doświadczalne lub mateczne. Każdy z nich wymaga indywidualnego traktowania i odpowiednich do niego warunków.

U nas najczęściej zakładają sady użytkowe i dochodowe, to też o nich pisane będzie poniżej. Jednym z ważnych czynników, na który przy zakładaniu sadu zwrócić przedewszystkiem trzeba uwagę, to jest — na wybór odpowiedniego miejsca. Sady dochodowe muszą być zakładane w pobliżu gospodarstw, podnoszą bowiem efekt zewnętrzny swoim wyglądem, a tem samem przyozdabiają je.

Nosząc się z zamiarem założenia sadu dochodowego, należy wpierw dokładnie rozpoznać się ze wszystkiemi potrzebnemi wiadomościami, by nie popełnić błędów, które mścić się będą lata całe.

Zbadać należy położenie miejscowości, gdzie sad ma być założony, gdyż właściciel sadu położonego w pobliżu rynku zapotrzebowania będzie miał duże zamówienia, a tem samem zdobędzie większe ceny na owoce; musi jednak być ostrożnym przy tej czynności.

Właściciel sadu, oddalonego od miasta czy fabryk musi być bardziej jeszcze ostrożny, aby w przyszłości uniknął strat, jak to często się zdarza. Brak dostępnych dróg komunikacyjnych, wpływa bardzo na obniżenie zysków, które ponosi nie kto inny, jak tylko właściciel.

Sprzedaż owoców winna być dobrze zorganizowana, by w odpowiedniej porze dokonać korzystnej tranzakcji. Należyte zorganizowanie handlu owocami da się tam łatwiej przeprowadzić, gdzie będzie ich więcej i gdy towar będzie jednolity w jednym powiecie, tam właściciele dla swego dobra pracę tą powinni ująć tak, ażeby w przyszłość mogli osiągnąć pomyślne korzyści.

Pomyślne i dobre zorganizowanie sprzedaży, będzie w takich miejscowościach łatwiejsze i cenę za owoce będzie można utrzymać większą.

Obecnie na rynku ceny owoców są nieco wygórowane jedynie dlatego, że brak tu organizacji handlu owocami. Owoc, zanim dojdzie do kupującego, który go spożywa, przechodzi przez kilka rąk, rezultatem czego jest fakt, że hodowca oddaje go prawie darmo, konsument zaś płaci drogo, a czysty zysk pozostaje w rękach pośredników.

Podobne wskazówki są najważniejszemi wiadomościami, koniecznemi do zastosowania przy zakładaniu sadu, więc też należy zwrócić na nie baczniejszą uwagę.

A teraz zapoznamy się z technicznemi robotami, niezbędnemi przy zakładaniu sadu.

Układając plan sadu zastanowić się należy, jaki rodzaj drzew najlepiej sadzić. Otóż powiem, że najlepiej sadzić takie drzewa owocowe, jakie w pobliżu nalepiej i najzdrowiej rosną. O ile dobrze rosną i owocują jabłonie, to należy sadzić jabłonie, jeśli grusze najlepiej wyrastają i plonują, to wskazanem byłoby sadzić grusze.

Czasami zdarzają się obszery takie, na których wszystkie rodzaje drzew jednakowo bujnie rosną; w tym wypadku należy dobierać takie odmiany, których owoce w danej miejscowości najlepiej się opłacają.

O ile zorjentowanie się w wyborze natrafia na pewne trudności pożądanem jest wiedzieć, że jabłonie dobrze rosną w miejscach twardych, przewiewnych, wymagają więcej wilgoci w glebie, niż grusze, lubią ziemię nieco cięższe, np. napływowe, dostatecznie wilgotne, a przytem z dodatkiem próchnicy. Jabłonie jak zaznaczyłem powyżej udają się na gruntach cięższych, byle tylko nie za mokrych, a także udają się na ziemiach piaszczystych i torfowiskach.

Nienależy jednak sadzić jabłonie na suchych piaskach żwirach i ziemiach wapiennych, gdyż wtedy chorują, liście przedwcześnie żółkną i opadają, co powoduje niekiedy usychanie całych drzew.

Ciąg dalszy nastąpi.

ZE SWIATA.

STRASZLIWY WYBUCH GAZÓW W AMERYCE.

W kopalni węgla koło Standardville w stanie Utah wydarzyła się olbrzymia eksplozja gazów kopalnianych, podczas której zasypana została cała załoga pracująca w kopalni. Dotychczas wydobyto 14 zbitych, podczas gdy ocalono tylko trzech górników, którzy twierdzą, iż na najbardziej zagrożonym odcinku, skąd zostali wyratowani pracowało ogółem 25 ludzi. Należy się liczyć z ich niechybną śmiercią.

10.000 BOLSZEWIKÓW WYMORDOWALI CHŁOPI ROSYJSCY W ROKU 1929.

Wedle obliczeń władz sowieckich, w ciągu r. 1929 na terenie Rosji w walce kułaków z władzami sowieckiemi na wsi, padło po stronie przedstawicieli sowieckich 10000 ludzi. (A ilu chłopów rozstrzelano? Red.).

SOCJALISTYCZNA GOSPODARKA

Przymusowy post.

Z Moskwy nadchodzi wiadomość, iż rada komisarzy ludowych wprowadziła 11 bezmięsnych dni w miesiącu na całym terenie Rosji sowieckiej.

W ciągu tych 11 dni nie wolno jest pod żadnym warunkiem sprzedawać mięsa.

Kontrolę nad wykonaniem tego rozporządzenia powierzono komisarzowi dla spraw handlowych, któremu dopomagać będzie słynna G. P. U.

Władze sowieckie matywują nowe swe zarządzenie tem, iż Rosja nie posiada dostatecznej ilości bydła na ubój, aby móc pokryć codzienne zapotrzebowanie mięsa. W przyszłości mięso wydawane będzie tylko na specjalne „karty mięsne".

SOWIETY FAŁSZERZAMI OBCYCH PIENIĘDZY.

Na rozprawie sądowej przeciwko fałszerzom czerwońców (sowieckie pieniądze) zeznał zwany awanturnik kapitan Erhardt. Po zeznaniu Erhardta obrońca oskarżonego adwokat Ber, poczynił sensacyjne owiadczenie, że posiada dowody, iż rząd sowiecki od początku swego istnienia uprawiał podrabianie banknotów obcych państw, na które przytoczy szczegóły, podając drukarnie, w których drukowano banknoty, oraz, że w lecie 1929 roku Sowiety puściły w obieg w Polsce, Holandji, Anglji i Niemczech fałszywe funty. Przedstawiciele handlowi sowieckich placówek w Warszawie, Londynie, Hadze i Berlinie mieli rzekomo otrzymać nakaz rozpowszechnienia fałszywych funtów i obecnie kursujące fałszywe banknoty dolarowe pochodzą z tej samej fałszerskiej fabryki.

Niemieckie sądy uwolniły fałszerzy, jako nie działających dla osobistego zysku.

Ładna sprawiedliwość!!

WOLĄ ZABIĆ NIŻ ODDAĆ.

Wielkie wrażenie w kołach sowieckich wywarły raporty, jakie napływają ze wsi, według których włościanie po dokonaniu uboju koni i krów, przystąpili obecnie do zbiorowego uboju cieląt. Według tych danych w jednym tylko rejonie borysowskim w ciągu ostatniego miesiąca włościanie — przeciwnicy kolektywizacji dokonali uboju 2.250 sztuk cieląt. W związku z tem władze sowieckie zarządziły wszczęcie dochodzeń oraz natychmiastowe aresztowanie włościan.

CO ROBI WILUŚ?

Widocznie manja rąbania drzewa nie opuściła dotąd przebywającego na wygnaniu w Doorn, Wilhelma, bo sprowadził on sobie obecnie specjalną siekierę, aż z Minnesota, jednego ze Stanów Ameryki.

Siekiera ta ma wyjątkowo duże rozmiary, jakby — przeznaczona była dla jakiegoś drwala-olbrzyma.

ŻYDOWSKA BEZCZELNOŚĆ.

Rzekoma nędza wśród żydów w Polsce. — Tak twierdzi federacja żydów polskich w Ameryce.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej, p. Tytus Filipowicz, oświadczył w odpowiedzi delegacji Federacji Żydów Polskich w Am., która uskarżała się na ciężkie położenie Żydów w Polsce, że Polska jako państwo młode szuka dopiero dróg, prowadzących do ogólnego dobrobytu i że nietylko Żydzi, ale i nie-żydzi cierpią niedostatek lub nędzę. Poseł przyrzekł jednak przesłać rządowi polskiemu uwagi delegacji na temat „wyjątkowej" rzekomo nędzy, panującej wśród żydów w Polsce, przyczem wypowiedział się za zwołaniem przez wspomnianą delegację konferencji gospodarczej w Polsce, dodając jednak, że tego rodzaju konferencje dałoby się równie dobrze odbyć w Stanach Zjednoczonych, gdzie mogłaby ona obradować w spokojniejszej atmosferze.

Delegacja, której przewodniczył Benjamin Winter, — prezes Federacji Żydów Polskich w Ameryce, wręczyła posłowi Filipowiczowi memorjał w sprawie planowanej konferencji ekonomicznej, mającej na celu polepszenie bytu Żydów w Polsce.

„Rozwój ruchu współdzielczego w Polsce — mówił ten memorjał — przyczynił się do upadku pośrednictwa handlowego, którem trudnili się. Żydzi w Polsce. Oprócz tego we wszystkich upaństwowionych gałęziach przemysłu daje się zauważyć bojkot żydowskich robotników. — Wobec tego Żydzi szukają masowo pracy rzemieślniczej, ale i tu napotykają na przeszkody w tworzeniu szkół technicznych. Podatki również najciężej przygniatają w Polsce ludność żydowską, a jednocześnie kredyt handlowy, z jakiego mają korzystać, jest niewystarczający. Przeszło miljon Żydów z Polski mieszka obecnie w Stanach Zjedn., uważa jednak Polskę za swą ojczyznę, której losy szczerze ich obchodzą".

Delegacja wyraziła gotowość zainteresowania Żydów

amerykańskich każdym projektem, któryby mógł przyczynić się do podniesienia dobrobytu w Polsce.

Oświadczenie to zakrawa na bezczelność. Jeżeli źle w Polsce to prosimy! Droga otwarta!!

Palestyna nie tak daleko!!

ZAMORDOWANIE WICEPREZYDENTA BRAZYLJI

W Rio de Janeiro, dokonano morderczego zamachu na życie wiceprezydenta Mello Vianna, który ciężko raniony w szyję zmarł. Z tego samego źródła donoszą, że w zamachu tym zginęło kika innych osób a kilku odniosło rany. Otrzymawszy wiadomość o zamachu, prezydent Souza udał się natychmiast z Petropolis do miejsca wypadku. Rząd zwołał posiedzenie nadzwyczajne rady gabinetowej z udziałem ministra sprawiedliwości celem przedsięwzięcia energicznych kroków śledczych.

ROZMAITOŚCI

NAJBARDZIEJ NOWOCZESNY PARLAMENT ŚWIATA

Parlament finladzki (Riksdag) ma prawo pretendować o nazwę najlepiej i najnowocześniej urządzonego pod — względem technicznym parlamentu na świecie.

Posiada urządzenia umożliwiające transmisję radjową każdej wygłoszonej mowy. Obecnie zaś na ukończeniu są nowe instalacje dla obliczenia głosów za pomocą... elektryczności. Każdy z posłów ma przed sobą na pulpicie dwa guziki, oznaczone napisami: „tak" i „nie". Za naciśnięciem jednego z nich zaświeca się odpowiednia lampka, umieszczona na tablicy wmurowanej za trybuną mównicą. O ile poseł chce się wstrzymać od głosu, naciska oba guziki jednocześnie, przez co działanie ich obu neutralizuje się. Po skończeniu głosowania przewodniczący izby naciska dźwignię, zapomocą której u dołu tablicy automatycznie ukazuje się suma głosów „tak" i „nie". — Dowcipny ten sposób wyklucza wszelkie niedokładności czy pomyłki w obliczaniu głosów.

MASZYNY DO PISANIA W SZKOŁACH ZAMIAST KALIGRAFJI.

Z raportów dorocznych, opublikowanych w tych dniach przez amerykańską komisję federalną nauczania elementarnego, wyczytujemy ciekawy szczegół: w 18-tu miastach Stanów Ziednoczonych A. P. wprowadzono, jako nowy eksperyment, przyuczanie dzieci od najniższych klas szkół elementarnych do posługiwnaia się maszyną do pisania, zamiast dawnego męczenia ich kaligrafją. Jakkolwiek przeprowadzone próby nie dały jeszcze możności należytej oceny ich wyników, wydaje się jednak, że inowacja ta zapowiada się obiecująco. Raport zaznacza też, że o ile przyszłość pokaże w sposób przekonywujący oczywiście, iż dzieci czynią szybsze postępy, posługując się maszyną do pisania, zamiast obecnym systemem ręcznej kaligrafji, to nauka kaligrafji będzie zredukowana.

Przemawiają za tą inowacją także względy zdrowotne. Stwierdzono, że przy pisaniu na maszynie potrzebny jest tylko niewielki wysiłek mięśniowy w jednym kierunku do pisania listu naprzykład, podczas gdy przy pisaniu listu piórem stwierdzono konieczność robienia kolejno ośmiu ruchów, co już samo przez się wykazuje w dostatecznej mierze korzyści posługiwania się maszyny do pisania. Nie mówiąc już o nieporównanie większej czytelności pisma maszynowego, co ma duże znaczenie dla nauczycieli, poprawiających wypracowania i zadania uczniów.

Tyle ze stanowiska pedagogiki i racjonalizacji nauki i pracy. Ale kwestja materjalna? Czy naprawdę Ameryka jest szczęśliwym krajem, że wszystkie dzieci ze szkół elementarnych czy średnich, a nawet młodzież szkół wyższych, mogą nabywać na własność maszyny do pisania? Bo przecież kto nie posiada maszyny na swój wyłącznie użytek, nie może myśleć o posługiwaniu się nią na stałe i o zupełnem wyrugowaniu przez nią pióra i atramentu.

NAJDAWNIEJSI MIESZKAŃCY OKOLIC PODBIEGUNOWYCH.

Według najnowszych badań najstarszymi mieszkańcami okolic podbiegunowych byli Szwedzi, kótrzy jeszcze w okresie bronzowym dotarli do tych niegościnnych okolic górzystych i założyli w nich swe pierwotne siedziby, oddając się myśliwstwu, rybołówstwu, a nawet uprawianiu jałowych kawałków gruntu. Dowodzą tego znalezione niedawno przedhistoryczne chaty, podobne do dzisiejszych chat Lapończyków, ale większe i solidniejsze. Chaty te ustawione były w liczbie około 10 dokoła dużego, owalnego placu. W pobliżu tej osady znaleziono groby, a w nich broń przedhistoryczną i sprzęty domowe. Nawet w bezpośredniem sąsiedztwie najwyższego pokrytego wiecznym śniegiem szczytu górskiego Knebekaise, znaleziono niedawno piękny miecz w rodzaju tych, jakich używali Wikingowie. Wszyscy znawcy godzą się na to, że ślady przed historycznych osiedli ludzkich, znajdowane w okolicach północnego koła podbiegunowego pochodzą od szwedzkich osadników, którzy prawdopodobnie wymarli na dżumę w ciągu wieków średnich.

ŻONY I DZIECI BYŁEGO SUŁTANA TURECKIEGO ABDULA HAMIDA.

Wkrótce rozpoczną się przed szeregiem sądów europejskich procesy, które zarówno ze względu na strony biorące w nich udział, jak i olbrzymie sumy powództwą budzą niezwykłe zainteresowanie.

Są to procesy 9 żon i 13 dzieci zdetronizowanego w r. 1909 przez młodoturków, a zmarłego w r. 1918 w więzieniu, sułtana Abdula Hamida.

Spadkobiercy sułtana domagają się wydania 8 miljonów funtów szterlingów i olbrzymich obszarów ziemi.

Chodzi tu o wielkie połacie ziemi w Tessalji, o połowę prowincji Saloniki, wielką część Macedonji, olbrzymie posiadłości w Syrji, Mezopotamji, Palestynie i na Cuprze, o całą wyspę Tassos, której znane kopalnie cynku eksploatowane są przez koncern angielko-niemiecki oraz o pola naftowe Mossulu.

Roszczenia tylko do rządu greckiego oceniane są na 10 miljonów funtów, natomiast własności sułtańskiej w Marokku szacowana jest na 200 miljonów funtów.

Proces prowadzi trust adwokatów, któremu tytułem honorarjum przypaść ma 65 proc. sum spornych.

Z OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNEGO ZROBIŁA SIĘ GORZELNIA.

W swoim czasie podczas parcelacji majątków na Litwie, ośrodek majątku Zamek w powiecie rosieńskim trafił w ręce ks. Dewrajtisa z Ameryki, astronoma litewskiego, który przyrzekł w majątku urządzić pierwsze na Litwie obserwatorjum astronomiczne i osadził tam swego krewnego.

Wkrótce zaczęto zwozić do majątku jakieś maszyny i przyrządy, teleskopu jednak nie przywieziono i przez cały szereg lat nikt o obserwatorjum nie słyszał.

W ostatnich dniach policja litewska, na podstawie denuncjacji przeprowadziła w rzekomem obserwatorjum rewizję, podczas której wykryto doskonale technicznie urządzoną fabrykę t. zw. „samogonki". „Astronomów" oddano w ręce władz

PIĄTEK W NIEDZIELĘ.

W miarę europeizowania się Turcji, dzień świąteczny, który według nakazów koranu obchodzony był — jak wiadomo w piątek, przesunięty został na niedzielę. Wśród ludności mahometańskiej niższych warstw wywołało to wielkie oburzenie i spowodowało nawet szereg zajść. Parlament turecki znalazł jednak drogę wyjścia. Nazwy dni tygodnia pozmieniane zostały w ten sposób, iż w Turcji dzień oznaczony nazwą „piątku" wypada w ten sam dzień, kiedy w Europie niedziela. Dzięki temu w Turcji obchodzoną będzie również niedziela, choć będzie się nazywała piątkiem.

KTO BYŁ PIERWSZYM KAWIARZEM W EUROPIE.

Poczciwa tradycja utrzymuje, że człowiekiem, który wprowadził do Europy zwyczaj pijania kawy, miał być nasz rodak, niejaki Kulczycki czy Kulczyński, który w drugiej połowie XVII-go wieku, po powrocie z niewoli tureckiej osiadł w Wiedniu i tu założył pierwszą w Europie kawiarnię. Anegdota historyczna twierdzi nawet, jakoby kawiarnia ta miała w swych murach gościć króla Jana III-go, gdy wkroczył do oswobodzonego Wiednia, — dalej, jakoby ona stała się tym „macierzystym" lokalem, za przyczyną którego powstały następnie inne kawiarnie w kolejnych miastach europejskich — i skąd przyszedł sekret przyrządzania kawy — również do Polski. Wszystkie te, nieszkodliwe zresztą powiastki nie odpowiadają jednak historycznej prawdzie. Kawa znaną była w Europie już wcześniej, bo jeszcze w wieku XVI-tym. Włoski literat p. Morosini, przeglądając niedawno stare archiwa dawnej rzeczpospolitej weneckiej, znalazł ciekawą zapiskę z roku 1585, mówiącą, że jeden z ówczesnych bogatych patrycjuszów weneckich, mestro Martensani, po swym powrocie z Turcji, dokąd jeździł w celach handlowych przywiózł z sobą większy zapas kawy, którą nauczył się tam pić i przyrządzać. Nakazawszy podać kawę zaproszonemu specjalnie gronu przyjaciół, należących do elity weneckiego towarzystwa, wywołał wśród nich takie uznanie i zachwyt dla nowego napoju, że wiadomość o tem przedostała się wkrótce poza Wenecję, ściągając do Martensaniego ciekawych bogaczy z innych miast włoskich. Martensani postanowił wyzyskać tę okoliczność i sprowadził wkrótce potem z Turcji specjalnego kucharza do przyrządzania kawy — aż wreszcie wpadł na pomysł utworzenia publicznej kawiarni, co za jego przykładem niebawem zaczęto naśladować i w innych miastach.

Tak więc nasz legendarny Kulczycki został pozbawiony palmy pierwszeństwa w „kawiarstwie". Słynnej w „Panu Tadeuszu" sławionej tradycji doskonałego przyrządzania kawy w Polsce — nie przynosi to zresztą najmniejszej ujmy.

Wynalazki Cuda Techniki I Przyrody.

TELEFONY PODWODNE.

W jaki sposób odbywa się telefonowanie podwodne. — Próby stworzenia nowych kabli.

Pierwsze połączenie telefoniczne zostało przeprowadzone w roku 1923 pomiędzy Londynem a New Yorkiem. — Następnie pomyślny wynik dały próby telefonicznego połączenia pomiędzy Berlinem a Buenos Aires oraz Holandją a Indjami Niderlandzkiemi. Odległości 12.000 km.

Telefonowanie odbywa się za pomocą fal elektromagnetycznych.

Największą przeszkodą w dobrem połączeniu telefonicznem tego rodzaju stanowią różne wpływy atmosferyczne, które przy tak znacznych odległościach szczególnie dają się we znaki, głównie osłabiając natężenie fal w miejscu odbioru.

Kompanja amerykańska zamierza położyć nowy kabel na dnie morza, któryby szedł z Nowego Jorku, wychylał się z wody w Nowej Szkocji, a potem w Nowej Finlandji, a przeszedłszy przez wyspę Mayo, dotknął północnej Irlandji, potem Szkocji, a zakończyłby się w Londynie.

Kabel miałby być utworzony z rozmaitych stopów metalowych, które otrzymały nazwę „perminvaru". Tak samo materjał izolacyjny uległby zmianie, bo ma być nim nie kauczuk, ale środek nowy, nazwany „paraguttą".

Tak skonstruowany kabel ma pozwalać podobno na zupełne usunięcie objawów indukcji, które mącą głos w telefonie, a aparaty wzmacniające głos byłyby ustawione we wszystkich punktach, gdize kabel będzie wychodził na wierzch i mają działać automatycznie.

Kabel ma być gotowy za dwa lata a koszt jego wyniesie przeszło 100 miljonów złotych polskich. Później mają być założone podobne kable celem połączenia Ameryki Południowej z Portugalją.

BOBRY W ROLI „INŻYNIERÓW" W AMERYCE.

Kiedy inżynierowie i członkowie stanowej komisji myśliwskiej po trzech latach zabiegów zrezygnowali z naprawy tamy na „Gęsiem Jeziorze" — udano się o pomoc do bobrów. Sprowadzono najpierw jedną parę a wkrótce kilka innych par i w niedługim czasie zwierzęta te zbudowały tamę, która wstrzymała odpływ wody z jeziora. „Gęsie Jezioro" jest ulubionem miejsce dla pstrągów, które składają w nim chętnie swą ikrę.

ZUŻYTKOWANIE RUDY ŻELAZNEJ.

Metalurgowie wynaleźli nowy sposób topienia rudy żelaznej, której dotychczas nie można było stopić z powodu nadmiernej ilości siarki, jaka się w niej znajdowała. Wynalazek ten będzie miał wielkie znaczenie w metalurgji.

DOM Z GAZET.

Pewien obywatel w Ameryce zbudował sobie cały dom z gazet złożonych i zgniecionych przy pomocy prasy hydraulicznej, który następnie wylakierował. Całe wewnętrzne urządzenie i meble również z tego samego materjału.

OKRĘT NIE TONĄCY.

W Niemczech monter-mechanik, Franciszek Felder, zademonstrował zaproszonym gościom i przedstawicielom prasy w swoim warsztacie opatentowany własny wynalazek, który w razie realizacji miałby doniosłe znaczenie dla żeglugi morskiej. Chodzi tu o nowy materjał budowlany dla okrętów, podwyższający w wysokim stopniu ich nośność i zapobiegającą prawie zupełnie zatonięciu.

Felder przeprowadził następujący eksperyment: model okrętowv o wymiarach 90x27 cm. zbudowany całkowicie z nowego materjału i obciążony 120 funtami, zanurzył do wody. Okazało się, iż okręt po każdorazowem zanurzeniu wypłynął z powrotem na powierzchnię. Następnie włożył do basenu sześcian drewniany o pojemności 1 m^3, który po obciążeniu go płytami stalowemi, natychmiast zatonął. Natomiast drugi sześcian o identycznych rozmiarach, obciążony temi samemi płytami, utrzymał się na powierzchni wody.

ŁAMANIE LODU SPOSOBEM CHEMICZNYM.

W tych dniach dokonano w kanadyjskim porcie Lauzon leżącym naprzeciwko Kwebeku, na rzece św. Wawrzyńca nadzwyczaj ciekawego i doniosłego dla żeglugi doświadczenia.

Zastosowany mianowicie po raz pierwszy chemiczny łamacz lodów, wynaleziony przez profesora chemji na uniwersytecie Mac Gill w Montrealu, Barnesa.

Doświadczenia dokonano z włoskim parowcem towarowym „Concordia" o pojemności 6565 tonn, który zamarzł w tak grubej powłoce lodowej, że nie mógł ruszyć z miejsca.

Wobec licznie zebranej publiczności, prof. Barnes puścił za pośrednictwem pompy o wysokiem ciśnieniu, na powłokę lodową dokoła parowca strumień swego preparatu i oto już po upływie trzech minut powłoka lodowa popękała z trzaskiem piorunującym na drobne kawałki, oswobodzając zupełnie parowiec, dokoła którego utworzyła się tak duża przestrzeń wody wolnej, że mogły nawet pływać po niej niewielkie łodzie.

Ciekawe:

KTO BYŁ PIERWSZYM PALACZEM TYTUNIU W EUROPIE.

Hiszpański monopol tytoniowy postanowił wznieść w mieście hiszpańskiem Ayamonte pomnik człowiekowi, który pierwszy wprowadził do Europy palenie tytoniu.

A miasto Ayamonte, nie zaś inne, ma być ozdobione tym pomnikiem dlatego, że — jak wykazały badania historyczne — właśnie ayamontczyk, niejaki Rodrigo de Jerez, towarzysz Kolumba w pamiętnej podróży jego, uwieńczonej odkryciem nowego lądu, był owym pierwszym palaczem Europy.

Jak wiadomo, Kolumba i jego towarzyszów, gdy znaleźli się na wyspie Haiti i na Kubie, uderzył widok krajowców, rozkoszujących się dymem pewnego ususzonego zielska, wciąganym do płuc przez fajki lub też bezpośrednio ze zwitków tego zielska. Oczywiście, niektórzy towarzysze odkrywcy Ameryki spróbowali tego przysmaku krajowców, nazwanych przez pomyłkę Indjanami. Wielu przyprawiła ta próba o mdłości, niektórzy jednak zasmakowali w odurzającym dymie, a Rodrigo de Jerez zasmakował w nim do tego stopnia, że zabrał z sobą do Hiszpanji duży zapas owego suszonego zielska.

Gdy wszakże przybył do Europy i zakurzywszy fajkę, zaczął puszczać nosem i ustami kłęby dymy, przesądni widzowie tego czynu wzięli Jereza za czarownika i oskarżyli go przed trybunałem św. Inkwizycji.

Jak powiadają, nie kto inny, jak tylko słynny przewodniczący trybunału, Torquemada, zajął się sprawą rzekomego czarnoksiężnika. Widocznie jednak nawet on, po zbadaniu oskarżonego nie znalazł w jego czynie czarnoksiestwa, bo Rodrigo de Jerez nie tylko nie był spalony na stosie, ale nawet po kilku miesiącach więzienia odzyskał wolność.

Słusznie więc temu pierwszemu palaczowi Europy i pierwszemu „męczennikowi" tytuniu hiszpański monopol tytuniowy stawia pomnik, na którego odsłonięcie maja przybyć liczni przedstawiciele europejskiego przemysłu tytoniowego.

Powiat Tarnowski twardo stoi przy P. S. K. L.

Wiec odbyty w dniu 9-go lutego w Lisiej Górze — wykazał to nie dwuznacznie, lecz nietylko stał się wskaźnikiem sympatii uczuć ludności dla P. S. K. L., lecz także wykazał, że metody jakimi Pol. Str. Kat. Lud. idzie we wieś są w dzisiejszym czasie jedyne. Ani tania krytyka, ani plakatowanie wiecowe, ani obiecanki — to wszystko nie środki naszych działaczy — natomiast szczera prawda powiedziana bez ogródek trafiająca wprost do serca słuchaczy znajduje oddźwięk, wyrażający się już w nie zaokiennych krytykach, lecz w meskiem wystąpieniu obywatela chłopa — który nie chce burzyć, nachodzić, lecz chce, państwa silnego, którego chce słuchać, z drugiej zaś strony żąda od niego obrony swych własnych praw. — Wykładnikiem tego to uchwalono rezolucje.

Przebieg wiecu jak zwykle, przebieg każdego wystąpienia P. S. K. L. — Bóg, Ojczyzna, dobro narodu — wykazanie popełnionych błędów — zakończenie Boże coś Polskę — nastrój podniosły — bo nie ku obniżeniu wszystkiego co ma być wielkiem wołamy — lecz przeciwnie wielkie sprawy i świętości mają być powiększone i wyżej postawione.

Referowali jak zwykle p. Ignacy Starzyk i prof. Józef Bobrowski, pierwszy z punktu politycznego, drugi objaśniał sprawy ekonomiczne. — W dyskusji zabierali głos parafianie pod przewodnictwem ks. Aleks. Rusina — w zgodzie, jedności i prawdziwie katolickiej miłości. Uchwalono wnioski:

1) Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej reprezentowanej w osobie p. Prezydenta Ignacego Mościckiego wyrazy czci i szacunku.

2) Jej Eksc., ks. Biskupowi Ordynariuszowi wyrazy synowskiej miłości i posłuszeństwa.

3) Rządowi polskiemu pełne votum zaufania.

4) Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu życzenie jak najdłuższej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

5) Do Posłów P. S. K. L. zwrócić się z apelem, by przedewszystkiem pilnowali interesów wsi a przedewszystkiem, by zniżano ceny na wzór produkowanych przez państwo, układali st.osunki w materjałach oraz, by rozpoczęli akcję o zmianę programu szkół ludowych w kierunku interesów wsi.

6) Posłom i Stronnictwu S. K. L. votum ufności.

Przewodnictwo wiecu: wójt Szatko, przewodniczący, Fran. Wielgus, sekretarz.

Sprostowanie.

W zeszłym numerze **„Ludu Katolickiego"** z powodu nieobecności redaktora zaszły dwie przykre omyłki. W art. p. t. Biskup Łoziński, początek i zakończenie odnosi się do Ks. Biskupa Przeździeckiego a nie, jak mylnie wydrukowano, do Ks. Biskupa Łozińskiego.

Następnie w artykule p. t. „Czyżby w obronie..." powinno być w Strusowie ob. **Tarnopola** a nie, jak wydrukowano, ob. Tarnowa. **Red.**

„Jak do własnej żony".

Wesoła i złośliwa anegdotka o ustroju bolszewickim.

W Sowietach panuje istna plaga ankiet. Co krok, to ankieta. Im głodniej i głupiej się dzieje w tem państwie obłędu, gwałtu i strachu — tem więcej rozpisują ankiet. Owóż rozesłano między innemi ankietę, w której trzeba było odpowiedzieć na zapytanie:

— „Jak się odnosi podpisany do władzy sowieckiej?"

Na to pewien Iwan Iwanowicz odpisał lakonicznie:

— „Jak do własnej żony". —

Odpowiedź ta wydała się pewnym czynnikom nie jasną i trochę podejrzaną. Wezwano niezwłocznie owego Iwana Iwanowicza przed oblicze komisarskie. Komisarz spojrzał na Iwana Iwanowicza podejrzliwie.

— Otrzymaliście w swoim czasie, towarzyszu, naszą ankietę?

— Otrzymałem, towarzyszu.

— Tam był jeden ważny punkt: „Jak się odnosi podpisany do władzy sowieckiej,"

— Był.

— Na to wyście odpowiedzieli: „jak do własnej żony". Czy tak,

— Tak.

— Odpowiedź oryginalna, ale niezupełnie zrozumiała. Co to znaczy?

— To znaczy, towarzyszu: Przywykłem, ale za atrakcję tego nic uważam..."

Odpowiedzi Red. i Administracji.

P. Franciszek Kukulak, Chochołów, prenumerata zapłacona do końca r. 1929.

P. Jan Dańczak. Zwrócić się do Banku Rolnego.

KRONIKA

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Luty.

23 Niedziela Mięsopustna. Piotra D.
24 Poniedziałek. Macieja Ap.
25 Wtorek. Feliksa
26 Środa. Aleksandra
27 Czwartek. Juljana
28 Piątek. Romana

Marzec.

1 Sobota. Albina.

MANJA POSZUKIWANIA SKARBÓW. Mieszkańców powiatu olkuskiego opanowała ostatnio manja poszukiwania w okolicy ukrytych skarbów i pieniędzy.

Onegdaj na cmentarzu w Krzywopłotach w miejscu znanem z walk legjonowych, kilku ludzi podrobionym kluczem otworzyło drzwi kaplicy cmentarnej, poodrywano płyty pod ołtarzem, i zniszczyło ściany w poszukiwaniu pieniędzy.

Również na cmentarzu, gdzie znajduje się pomnik poległych pod Krzywopłotami legjonistów zniszczono płyty pamiątkowe.

Zawiadomiona przez proboszcza policja aresztowała 4 niefortunnych poszukiwaczy skarbu, mieszkańców sąsiedniej wsi. Podczas rewizji w ich mieszkaniach znaleziono specjalne laski żelazne, służące do poszukiwania pieniędzy oraz inne przyrządy i narzędzia.

DOLARY W KUPIE NAWOZU. Do mieszkania kupca Szmula Hajerbacha we wsi Hrycewola, k. Radziwiłłowa, zapukał ktoś nocą. Na pytanie: „Kto tam?" odpowiedziano: „Otwierać policja". Kupiec otworzył pospiesznie drzwi wejściowe, a wówczas wtargnęło do mieszkania trzech zamaskowanych bandytów, domagając się pod groźbą rewolwerów, wydania im 3000 dol., które Hajerbach uzyskał tego dnia ze sprzedaży bydła.

Wystraszony kupiec dał im żądane pieniądze, poczem bandyci po zrabowaniu jeszcze innych przedmiotów, znajdujących się w sklepie kolonjalnym, odeszli, zapowiadając mu, aby do dwóch godzin nie ważył się zawiadomić policji, gdyż zostanie zamordowany.

Kupiec odważniejszy po odejściu bandytów, udał się natychmiast na posterunek i dał znać o wszystkiem. Dzięki temu, zdołano ująć sprawców napadu, lecz gotówki już przy nich nie znaleziono.

Kiedy prowadzono ich do aresztu, jeden z bandytów rzucił niespokojnie okiem na leżącą obok kupę nawozu. Spojrzenie to pochwycił sprytny policjant i postanowił przeszukać nawóz. Istotnie znalazł tam trzy rewolwery, którymi posługiwali się bandyci, oraz trochę zrabowanych pieniędzy, jest nadzieja, że i reszta gotówk zostanie odnaleziona, a to dzięki szybkiemu ujęciu bandytów.

PODPALACZE WŁASNEGO MIENIA. Niektóre miejscowości powiatu kostopolskiego słyną już ze zbrodni i podpaleń własnego mienia w celu otrzymania sumy asekuracyjnej. Ostatno donoszą o nowych tego rodzaju zbrodniach.

Otóż we wsi Kryczylsk spłonęło wśród zagadkowych okoliczności 6 stodół. Ustalono, że pożar wzniecił jeden z poszkodowanych, P. Tołowicki, w celu uzyskania asekuracji. Z tego samego powodu we wsi Stara Kamionka spaliło się gospodarstwo na szkodę M. Kołodyńskiego, który ubezpieczył niedawno swój majątek nieruchomy, obecnie zaś podpalił go, żeby uzyskać asekurację.

Jak donoszą nam z powiatu dubińskiego, we wsi Sytni spłonął w tajemniczych okolicznościach młyn wodny, należący do Liceum Krzemienieckiego, a wydzierżawiony przez J. Ejsmonta. Jak ustalono, młyn został podpalony przez dzierżawcę. Dalsze dochodzenia wyjaśnią bliżej sprawę tajemniczego pożaru

Plaga podpaleń z chęci zysku zatacza na Wołyniu coraz to szersze kręgi.

WSTRĘTNA NAPAŚĆ „PRZYJACIELA LUDU". — „Przyjaciel Ludu" wydawany przez Stapińskiego w Krakowie, podał w Nrze 8 z 16 lutego br. na str. 8 wiadomość, że żyd Engelhardt z Tarnowa naciągał „podobno i biskupa tarnowskiego ks. Wałęgę na 9 tysięcy dolarów".

Wiadomość ta, jak nam komunikują z kancelarji Biskupiej jest złośliwą i pozbawioną wszelkiej prawdy i podstawy plotką.

Zapewne chodziło Przyjacielowi Ludu o zohydzenie Biskupa katolickiego w oczach czytelników i dlatego przestawił Go, jako wdającego się w jakieś interesa pieniężne ze żydami.

PORACHUNKI PARTYJNE CZY ZŁODZIEJSKIE? Ogromne wrażenie w Warszawie wywołała wiadomość o zamordowaniu b. ajenta policji politycznej i bojowca Franciszka Sieczki. O godz. 10 wieczorem w kawiarence Wincentego Studzieńskiego, przy ul. Targowej 27 na Pradze, siedziało przy stoliku pięciu mężczyzn. Byli tutaj Juljan Pawłowski, flacarz, jego brat Jan inkasent na targu świńskim, niejaki Jan znany pod pseudonimem „Kędziorek", oraz dwaj ich towarzysze, których nazwisk na razie nie ustalono. Nagle otworzyły się drzwi i weszło dwóch mężczyzn, którzy podeszli do stolika flaczarzy Po krótkiej rozmowie dwaj nieznajomi, którzy jak się potem okazało przyjechali taksówką, wyszli z kawiarenki i po chwili wrócili w towarzystwie Franciszka Sieczki.

W tej chwili rozległ się huk rewolwerów. Padło około dziesięć strzałów, Franciszek Sieczko padł martwy na ziemię z kulą w czole i biodrze. Ciężko ranny został Jan Pawłowski. Wybuchła panika, z której korzystając inni uczestnicy zajścia zbiegli.

NAJGŁĘBSZE MIEJSCE W SIEDMIU MORZACH ŚWIATA.

Chcąc zgruntować najgłębsze, dotychczas znane miejsce na oceanie, trzeba się udać okrętem 145 mil na północny wschód od stolicy Japonji Tokjo i tam wrzucić w morze bryłę ołowiu, ważącą 70 do 80 funtów, umocowaną na mocnej, chociaż cienkiej lince stalowej. Aby ten ciężar dosięgnął dna morskiego trzeba poczekać kilka godzin, zazwyczaj od pięciu do sześciu, zależnie od tego, jak silne prądy wtedy panować będą w głębinach morskich. Po odmierzeniu linki przekonamy się, że ciężar osiadł na głębokości 32,646 stóp. Ta największa głębina morska odkryta została dopiero w roku 1924 przez japoński okręt strażniczy, prowadzący baadnia dna morskiego u wybrzeży Japonji..

Aby o tej głębokości mieć dokładne wyobrażenie, należałoby sobie przedstawić, że góra Everest, najwyższy szczyt świata została przeniesiona na Ocean Spokojny i zanurzona w tem miejscu „do góry nogami". Gdyby szczyt góry dosięgnął dna morskiego na tej głębinie, to jej podstawa znajdowałaby się jeszcze 3.000 stóp pod wodą.

Wszystkie największe, dotychczas znane głębie morskie, znajdują się na Oceanie Spokojnym, a przeciętna głębokość wszystkich Oceanów wynosi około 12.000 stóp. Na dnie morza, na wielkich głębokościach, panują nieprzeniknione ciemności i lodowate zimno. Ciśnienie wody w najgłębszem miejscu równa się około dwunastu i pół tonnom na każdy cal kwadratowy a na każde 6.000 stóp głębokości powiększa się ciśnienie o jedną tonnę.

Światło przenika pod powierzchnię wody na głębokość około 4.500 stóp i życie roślinne wobec tego na wielkich głębinach istnieć nie może. Ostało się tam jednak życie zwierzęce, a gąbki znajdowano nawet na głębokości 21.000 stóp. Ryby głębinowe są wszystkie porowatej budowy ciała, przesiąknięte wodą, a niektóre z nich posiadają narządy fosforyzujące, wydające światło, służące do zwabiania zdobyczy i ochrony przed napaścią. Gdyby zwyczajna ryba morska żyjąca nie bardzo głęboko pod powierzchnią wody, została przeniesiona na te głębokości, to olbrzymie ciśnienie zgniotłoby ją na miazgę, natomiast ryba głębinowa wydobyta na powierzchnię ginie natychmiast od wybuchu, spowodowanego wzdęciem a następnie pęknięciem organów wewnętrznych. Niektóre ryby głębinowe nie posiadają zupełnie oczu.



POWSINOGA.



HUMOR I SATYRA POLITYCZNA

Z karnawałowych przygód Powsinogi.



I.
Że to Powsinoga bywa
W każdziuteńkiej stronie
I ma gust — więc mu kazano
Wybrać „miss Polonję"



II.
Gdy rozmyśla, która z panien
Takiej chwały godna
Patrzy, idzie tuż — tuż przednim
Jakaś panna modna



III.
A — a — a — a — a!!!
O — o — o — o!!!



IV.
Nie wiem, czy tak wyrwał z strachu
Czy dlatego goni,
Żeby w Polsce wszem obwieścić
Nową „miss Polonję" ??!!

Powsinoga w chałacie.

Ani Marjawity choć zbytniki są, ani hodurowcy ani inksze heretyki nie namówiły mnie dosiela na swoją wiarę, ale na żydowską to chyba sam przejdę, abo co! I wam chłopy radzę po przyjacielsku zapuśćcie pejsy i kapoty ze przedłużcie, bo taki czas nadchodzi na tę polską rzeczpospolitą. Już w naskim kochanym sejmie rej wodzą żydy. Kiej Djamand gada, to mu nawet chadeki i piastowcy przytakują a jak uwidzą na trybunie Liebermanna to takowy w opozycji jubel, że cud na świecie.

Kiej ino upadnie sanacyjny rząd, to zaraz zrobią jednego prezydentem a drugiego min. wojny — bo ministrem wyznań bedzie pon Putek, albo Czapiński, jako, że to pobożniejsze żydy od samego cudownego rabina. Ja se już chałat obstalowałem i będę po wsiach ze skórami chodził — albo stare portki skupował — jako że żydowskiego powsinogi jeszcze nie widzieli. Taki już widno mus, na który nima nijakiej inszej rady.

Nawet hameryckie żydy jojcą pono, że naszym Mośkom w Polsce źle, że są biedne i że nic za darmo im nie dają. Za pokutę będzie więc polski naród, kiej nastanie nowy posanacyjny rząd, musiał wystawić każdemu żydowi kamienicę i dać w garść tysiąc dolarów prawdziwych, nie tych co je bolszewiki w Berlinie fabrykowały.

A chłopy z Wyzwolenia i ze stronnictwa chłopskiego będą odrabiać żydom po dwa dni w tyźdniu z wdzięczności, że im pomogli sanacyją zakatrupić.

I sprawiedliwie! Na świecie nic za darmo.

Rozgrzeszenie za moją żydowską wiarę to mi dadzą redachtory z ul. św.Krzyża w Krakowie, jako że już raz rozgrzeszyły Wicusia i żydów z Krakowskiej Kasy Chorych a z Libermannem i z Djamandem są w kumoterstwie.

Powiedzą, że to syćko la dobra Polski i praworządności i będę białuśki jak janioł albo śnieg. I na co mam jeszcze czekać?

Nie czekajcie i wy kochane chłopy zakiel Ignac nazwie się Jckiem a Chaciński Chałacińskim, ale idźcie za mną do cudownego rabina.

Pierwsze niech idą te chłopaki, co to z szopką po wsi chodzą i żydów wyzdajają. One mają już praktykę, a za nimi reśta.

Syćko to la dobra Polski co ją w sejmie Liebermann i Djamand przedstawiają i bronia.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k, cz.	Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ	Red. i Adm. Kraków, ul. Karmelicka 29 tefon 3012. CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 300 zł. — pół str. 150 zł. ćwierć. str. 75 zł. str. ósemka 36 zł. W tekście 2 razy drożej, drobne 10 gr. słowo najmniej 3 zł. KONTO CZEKOWE w P. K. O NR. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. Telef. 1018.